Nr. 50 (Wydanie poranne). We Lwowie wtorek dnia 31 stycznia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Czas odnowić przedpłatę na
Dziennik Polski
który wychodzi **2** razy dziennie
o godz. ½8 rano i o 5 popoł.
PRENUMERATA za dwa wydania dziennie wynosi miesięcznie:
we Lwowie 2 korony
(za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 hal.)
na prowincji 2 kor. 50 hal.
(z dwurazową przesyłką 8 kor.).

Przy *Dzienniku Polskim* prenumerować można
✤ BLUSZCZ ✤
najlepsze pismo ilustr. dla kobiet, z dodatkiem mód najświeższych i tablic krojów.
BLUSZCZ kosztuje kwartalnie:
we Lwowie 8 korony
na prowincji 4 kor. 80 hal.

Sytuacja w Warszawie.

Warszawa, 28 stycznia.

Wobec mnożących się w chwili obecnej memorjałów o położeniu politycznem Królestwa Polskiego, podawanych do rządu, przytaczam dla orjentacji, w porządku chronologicznym, te, które do tej pory odeszły do Petersburga, lub właśnie ochodzą:

1. List prof. Włodzimierza Spasowicza, pisany do ministra Mirskiego w początkach listopada, a zawierający jego osobisty pogląd na kwestję polsko-rosyjską w obecnej chwili.

2. Tak zwany „memorjał 23ch". będący również raczej listem zbiorowym, podany osobiście ministrowi Mirskiemu dnia 18 listopada jeszcze przed zjazdami ziemców, w sytuacji odmiennej niż dzisiejsza, a zatem nie mający już dziś znaczenia aktualnego. Podpisali go między innymi: prof. Baranowski, ordynat Adam hr. Krasiński, Józef hr. Potocki itd. Memorjał ten wydrukowało *Słowo Polskie*, kłamiąc, iż dostało go z jakichś „kancelaryj petersburskich". Może temu uwierzono w Gródku... Tu jest tajemnicą publiczną, że wysłał go *Słowu Polskiemu* pewien bawiący tu ruchliwy pan, który obecnie z równym taktem uczy patrjotyzmu bardzo dobrych Polaków, jakim swego czasu — będąc izraelitą — pouczał bardzo dobrych katolików, czem jest dla nas Częstochowa... „Wydostanie" memorjału przedstawiało zresztą minimalne trudności: nie ukrywano go bowiem wcale.

3, 4, 5, 6, listy i memorjały wybitnych osób pojedyńczych.

7. Opublikowany w Krakowie memorjał hr. Wł. Tyszkiewicza z dnia 22 grudnia, podany ks. Mirskiemu.

8. Memorjał prywatny prof. Spasowicza, wysłany do ministra Wittego.

9. Memorjał jednego z profesorów Polaków, wręczony temuż ministrowi.

10. Memorjał dla ministra Wittego, opracowywany obecnie z inicjatywy samego ministra, który, jak wiadomo, zwrócił się w tej sprawie za pośrednictwem swego lekarza dra Wolańskiego do pp. prof. Baudouina de Courtenay i adwokata Kutyłowskiego, członka redakcji *Kraju*, wyrażając życzenie, aby zebrano dlań materjał, który mógłby posłużyć jako substrat do opracowania „możliwych" zmian w położeniu Polaków". Za główną rzecz możliwą, uznał minister wprowadzenie ziemstw w Królestwie i polską szkołę ludową.

Lista memorjałów nie jest zamkniętą!

O ogólnem położeniu, o nastroju chwili, da się w najzwięźlejszych wyrazach powiedzieć, że „postulaty" w rodzaju autonomji na wzór Wielopolskiego, a nawet konstytucji z roku 1815 są obecnie majaczeniem na jawie. Ulgi „możliwe", zmiany w położeniu naszem, które dadzą się zrealizować, są nieskończenie skromniejsze, chociaż w porównaniu z tem, co jest dziś, bardzo ważne i cenne — a i te zależą w znacznej części od rozsądnej postawy społeczeństwa, od tego, czy nie da się ono poprowadzić po pochyłej drodze roznamiętniającego frazesu.

Kmita.

List z Wiednia.

Wiedeń 28 stycznia.

(*Sytuacja na Węgrzech. — liberalna przesada. — Jak wygląda przyszłość? — Sytuacja w Austrji. — Kredyt meljoracyjny*).

Ktoby wierzył organom wiedeńskiego liberalizmu, dojśćby chyba musiał do przekonania, że z porażką liberalnego stronnictwa na Węgrzech, nastał chaos i anarchja wnet zapanuje nietylko z tamtej, ale i z tej strony Litawy. I nic w tem dziwnego. Wszakże liberalne rządy na Węgrzech najpopularniejszem były zawsze — w prasie austrjackiej. Utraciwszy grunt pod nogami w Austrji, liberaliści niemieccy z tem większem uwielbieniem spoglądali na Węgry i łudzili się zawsze nadzieją, że i dla nich ztamtąd nadejdzie ratunek. Na Węgrzech za rządów liberalnych bujnie rozrosła się wszelkiego rodzaju korupcja, do Węgier przeniósł się cały grynderski szwindel, „papierowe" zboże tam tylko jeszcze ma przytułek, a pod względem politycznym z zazdrością patrzą nasi liberaliści, jak pięknie pod osłoną „wolności" można tam jeszcze uciskać wszelkie narodowe mniejszości. — Dziś, oparty na obłudzie i kłamstwie, gmach liberalizmu runął, a cała liberalna prasa wiedeńska łzy roni nad jego otwartym grobem. Dzienniki tutejsze przewidują wszystko — zapewniają jednak o jednem: mianowicie o bardzo prawdopodobnej ewentualności, że pozostała liberalna grupa się rozbije i że odłączy się od niej jeszcze bardzo znaczna część tych, którzy kandydowali na liberalny program dlatego tylko, że spodziewali się po nim zwycięstwa. Taki był drugi etap pogromu liberalnego w Austrji, taki też będzie zapewne w Węgrzech. Proroctwa o unji personalnej, rozbiciu się traktatów handlowych itd., nie mają na razie żadnej realnej podstawy. Ugoda ściśle złączoną jest z traktatami; Węgrzy bez traktatów istnieć nie mogą, chcąc je zaś mieć, muszą na razie akceptować także ugodę. Że ugoda będzie z rzędu ostatnią, o tem tak czy owak nikt nie wątpił.

A dalej: złączone stronnictwa opozycyjne mają wprawdzie większość, ale niewiele znajdzie się spraw, w których chciałyby zgodnie głosować. Dysydenci, zarówno jak katolickie stronnictwa ludowe, stoją twardo przy ugodzie, bez nich zaś nie ma większości. Jakkolwiek przeto liberalne stronnictwo poniosło porażkę, wykazy jednak nie wydały antiugodowej większości. O ile idzie o samą ugodę, istnieje dla niej większość i przewidywać jednak co prawda należy, że wobec liczebnej siły mniejszości, ugoda będzie okupioną wielkiemi ustępstwami w kierunku narodowym. Ale jest to cena, przeciwko której my Polacy, z pewnością protestować nie będziemy.

Co do przyszłej większości w bezpośredniem połączeniu się liberałów z grupą katolicko-ludową nie ma, jak sądzę, mowy. Ani katolicy nie pójdą ręka w rękę z twórcami kościelno-politycznych ustaw, ani radykalniejsi liberaliści nie pójdą z katolikami. Raczej przypuszczać można, że klub liberalny się rozbije, a część tylko tego klubu z dysydentami, katolikami, frakcją Banfy (stronnictwo Koszuta) i drobniejszemi grupami złączy się w większość.

Jako następcę Tiszy wymieniają powszechnie hr. Andrassego, ale *Neue freie Presse* podaje dziś pogłoskę, jakoby Andrassy wahał się i na wypadek odmowy wysuwa swego ulubieńca, Kolomana Szella.

Narazie zamęt na Węgrzech nie powstrzyma w niczem parlamentarnych prac w Austrji, bo sporo jeszcze czasu upłynie, zanim na porządku dziennym pojawią się sprawy, odnoszące się także do drugiej połowy monarchji. Izba poselska będzie więc dalej spokojnie pracować, załatwi ustawę zapomogową, kontyngent rekruta i budżet, a w przerwach, spowodowanych rozprawami w wydziałach, uchwali zapewne niejedną z zalegających, a bardzo pożądanych ustaw.

Koło polskie gotuje się do rozprawy budżetowej, przedtem zaś przedłoży prezydentowi swoje dezyderaty i ułoży wspólnie z nim porządek ich załatwienia. Jeden z najważniejszych postulatów Koła — pożyczka meljoracyjna — załatwiony już został przez rząd poprzedni, a odpowiedni układ znajduje się już w rękach wydziału krajowego. Kraj otrzyma przez 10 lat od rządu rocznie po pół miljona koron do rozpożyczenia pomiędzy włościan chcących przeprowadzić meljoracje, raty zas ściągane od włościan w miarę ich wpływania wnosić będzie do kasy rządowej. Uzyskanie tej pożyczki jest jedną z największych zdobyczy Koła, gdzie od lat wytrwale i gorąco popierał tę sprawę członek komisji parlamentarnej, ksiądz Pastor. Włościańscy posłowie mają wszelki powód do wdzięczności dla niego.

(r.)

Program rządu.

Conserw. Corr. zamieszcza następujące uwagi o programie nowego ministra prezydenta: „Polityka jest sztuką, co zresztą już stwierdził Plato; to też i polityka obowiązuje zasada sztuki: „twórz — a nie mów"." Br. Gautsch widocznie poszedł tą drogą; nawet *maiden speech* ministra-prezydenta był skąpy w słowach i wolny od wszelkiego krasomówstwa. I dobrze się stało. Jeżeli jest prawdą, że historja nie znosi na tronie romantyków i filozofów, to jest również pewnem, że polityka nie znosi marzycieli, estetów i ludzi, żyjących złudzeniem. Baron Gautsch unika lśniącej formy i ładnego frazesu; mówi on zwięźle, nie popadając jednak w suchość stylu depeszowego, jasno i rzeczowo. Co szczególniej ujmuje, to stanowczość i lojalność jego, zarówno w słowach jak w czynach. Dawniej przeczuwano tylko czego minister nie chce, teraz się wie dokładnie, czego nie chce. Dla stronnictw stanowi to łatwość orjentowania się, bez narażenia na zawody. Dyplomacja kurytarzowa i polityka kanapowa o szarej godzinie ustąpiły miejsca wyrazistości w działaniu, nie obawiającemu się ani kontroli ani krytyki. Jeżeli dr. Gautsch trzymać się będzie tego systemu, a tego spodziewać się należy, to zapanuje wzajemne zaufanie i ustaną poboczne intrygi. Nietylko jednak formalna ale i merytoryczna strona mowy programowej zrobiła dobre wrażenie, szczególnie w stronnictwie zachowawczem. Nietylko dlatego, że idą wspólną z Gautschem drogą w kierunku przywrócenia normalnych stosunków w parlamencie, nietylko dlatego, że dążenia jego złagodzenia sprzeczności narodowościowych odpowiadają ich tradycjom, ale szczególniej dla tego, że Gautsch oświadczył z naciskiem konieczność obronienia powagi rządu i porządku.

A w tym kierunku istotnie energji potrzeba, potrzeba męskiej stanowczości. Nie w tem znaczeniu, jakoby po stronie zachowawców obawiano się manifestowania uprawnionych sądów i opinij, ale, że cierpliwość i pobłażanie winny mieć także swoje granice. Nie można też z założonemi rękami przyglądać się propagandzie, czemraz szersze zataczającej koła, (mowa tu o wszechniemcach), której cele ostateczne, jak sami propagatorzy przyznają, zagrażają podstawom i bezpieczeństwu własnej ojczyzny. Niemożna pozwolić na rozszerzanie się organizacji „wyławiania dusz", która w każdym innym kraju byłaby wprost niemożliwą. Za długo robotę tę cierpiano. zasłaniając się frazesem, że się „nie chce tworzyć męczenników". Jeżeli się to zdanie uogólni, to sprawiedliwość staje się zbyteczną. Trzeba więc odeprzeć energicznie napastliwość, która zagraża zarówno dynastycznemu jak i wyznaniowemu stanowi posiadania. Jeżeli br. Gautsch i w tym kierunku powagi rządu i porządku publicznego strzedz będzie, to zyska sobie uznanie wszystkich poważnych żywiołów. Niema zaś żadnego powodu do podejrzywania czystości jego zamiarów: i tu zechce on zastosować swe zasady, tak sympatycznie w programowej mowie zaznaczone: „Stanowczość i lojalność..."

Również wiedeński korespondent *Pester Lloyda* zajmuje się programową mową bar. Gautscha i odnośnie do jego zamiarów na przyszłość, tak pisze: „Jest on zdecydowany uszanować wszystko, co na szacunek zasługuje, wysłuchać wszystkiego, co słuchania jest godnem".

Uczyni on wszystko, ażeby chociażby umiarkować namiętność, która zagłusza każdy głos rozumu. Br. Gautsch zna trudność podobnego przedsięwzięcia, rozumie on, ile trzeba wysiłków rozwagi, zręczności i ostrożności do osiągnięcia celu. I to musi wziąć na uwagę, że ma do czynienia z ciężko chorym, który nie zawsze wie co robi, a czasem nawet pewne objawy symuluje, który jednak traktowany być musi z cierpliwością i wyrozumiałością. Myślimy naturalnie o parlamencie. Trzeba koniecznie położyć koniec zasadzie rządzenia: „od wypadku do wypadku" lub paragrafami „koniecznościowymi". Droga to bardzo mozolna, rekonwalescent iść może tylko bardzo powolnie, potrzebuje wiele pomocy i oparcia, a wypadki bardzo możliwe i łatwe"...

Gorkij.

Jak ranny niedźwiedź, osaczony przez myśliwców w kniei, wyrywa kamienie i łamie drzewa, sądząc, że w ten sposób energję swoją wyładowując, ujść zdoła przeznaczeniu, tak i krwią ociekły carat, pod wpływem gromów jakie ciągle nań spadają, oszalały bólem i niebezpieczeństwem, miota się jak zwierz dziki i na oślep gruchoce i łamie wszystko co mu tylko stanie w drodze. Onegdaj przyniosły telegramy wiadomość, że w Rydze aresztowano sławnego pisarza rosyjskiego Gorkiego i osadzono w więzieniu, a petersburski dyktator Trepow postanowił ukarać go śmiercią.

Bliższych szczegółów brak; nie wiadomo nawet dotychczas czem właściwie Gorkij wobec rządu zawinił i o co go oskarzają, sam fakt jednak, że pisarza tej co on miary do więzienia wtrącono, wywołał w całym cywilizowanym świecie uczucie oburzenia.

Prawdą jest, że Gorkij nie taił się ze swemi sympatjami dla demonstrujących po ulicach Petersburga robotników, ofiarował na rzecz ich 50.000 rubli, a wreszcie założył dla inteligencji klub liberalny, który wobec wolnościowych dążeń, zajął równolegle z robotnikami polityczne stanowisko, wszystkie te jednak „zbrodnie", nawet w oczach najbardziej reakcyjnego rządu i sądu nie kwalifikują go jeszcze na szubienicę. Sądzimy więc, że mimo wszystko, wiadomość o zamiarze Trepowa powieszenia Gorkiego jest przedwczesną, a natomiast akcja całej europejskiej prasy na rzecz uwięzionego pisarza, który dzięki swym dziełom i talentowi stoi pod moralną opieką całego cywilizowanego świata, jest bardzo na czasie. Z opinją Europy, carat liczyć się musi, a wywarty przez nią nacisk, z pewnością bez skutku na dalsze losy więzionego pisarza nie pozostanie.

Nazwisko Gorkiego, pierwszego dziś obok Tołstoja rosyjskiego pisarza i myśliciela, a prawdziwego poety nędzy ludzkiej, znane jest i u nas bardzo dobrze z licznych przekładów jego dzieł scenicznych i beletrystycznych. Obrazy jego ponure. Pokazuje on nam w nich lud rosyjski, jęczący pod uciskiem wypływających z absolutyzmu stosunków i zepsute do szpiku czynownictwo, dotykając równocześnie delikatną ręką czującego artysty rosyjskiego życiowego pulsu, którego uderzenia pod wpływem wolności byłyby w stanie olbrzymie rosyjskie ciało nowem obdarzyć życiem.

Los Gorkiego nie jest wśród rosyjskich pisarzy wyjątkiem. Poeta Rylejew, dekabrysta, zginął na szubienicy, a Bestużew, ułaskawiony przez cara i skazany natomiast na przymusową służbę wojskową, zginął w walce z Czerkiesami. Poleszajew zmarł w kaukaskim wojskowym szpitalu, Tołstoj żyje obarczony klątwą, Dostojewski umarł jako wygnaniec na Sybirze. I wogóle rosyjscy myśliciele i poeci niemają szczęścia do życia. Puszkin padł w pojedynku licząc lat 39, Gribojedowa zamordowano w Teheranie, Lermontow w 30 roku życia w pojedynku zabity, Wessewitow umarł w 32 roku życia, Kolcowa zagryźli na śmierć najbliżsi jego krewni, Beliński umarł z głodu i nędzy licząc 35 lat. Słusznie też pisze Jan Scher, że: „historja rosyjskiej literatury nie jest wyłącznie tylko spisem męczenników i rejestrem skazańców".

Powracając do Gorkiego, ciekawemi są koleje jego życia. Krótką biografię swoją, napisał on niedawno w sposób następujący: 1878 terminator szewski, 1879 praktykant u rysownika, 1882 pomywacz naczynia w kuchni okrętowej, 1883 piekarz, 1884 dozorca kamienicy, 1885 znowu piekarz, 1886 chórzysta wędrownego teatru, 1887 uliczny przekupień jabłek, 1888 kandydat na samobójcę, 1889 pisarz u adwokata, 1891 włóczęga, 1893 zarobnik dzienny przy kolei żelaznej. W roku 1894 pojawiła się pierwsza nowela jego, a za nią i inne dzieła, które wnet ugruntowały jego sławę.

Gorkiego, który w obawie przed aresztowaniem uciekł z Petersburga, odkryto i aresztowano w Rydze, w mieszkaniu jego przyjaciółki, aktorki tamtejszego rosyjskiego teatru.

Język polski w szkołach bukowińskich.

Rada szkolna krajowa w Czerniowcach uchwaliła dnia 24 stycznia zażądać ponownie od ministerstwa oświaty zaprowadzenia nauki języka polskiego na kursach przygotowawczych w czerniowieckiem seminarjum nauczycielskiem. Powodem tej ponownej uchwały była rezolucja sejmowa, uchwalona dzięki zabiegom pos. prof. dr. Halbana. Wobec jednomyślnej uchwały sejmowej i jednomyślnej również uchwały Rady szkolnej krajowej, można przypuszczać, że i ministerstwo nie zechce odmawiać nadal spełnienia tak słusznego żądania, wyrażonego już przed dwoma laty przez wydział bukowińskiego stow. „Koło polskie".

Ta sama rezolucja sejmowa żądała jednak również pomnożenia liczby godzin nauki języka polskiego w seminarjum. Zarówno w komisji szkolnej, jak i w sejmie uznano, że dwie godziny w tygodniu to trochę zamało dla przyszłych nauczycieli, którzy na podstawie tej nauki mają zdobyć kwalifikację do uczenia dzieci polskich! Obecny program seminarjum nauczycielskiego odznacza się jednak takiem przeciążeniem, iż niema godzin wolnych, któreby można przeznaczyć na pomnożenie lekcyj języka polskiego. Ponieważ jednak ma nastąpić niebawem zmiana programu nauk w seminarjum, przeto uchwalono przy sposobności tej zmiany uczynić zadość odnośnemu ustępowi rezolucji sejmowej.

Żywioł polski nie ma, niestety, reprezentanta w Radzie szkolnej krajowej: może jednak interwencja prezydenta kraju wyrobi znośniejsze stosunki dla Polaków w szkolnictwie bukowińskiem. Tak jak obecnie dalej iść nie może. W seminarjum nauczycielskiem np. nie ma obecnie nawet egzaminatora polskiego! Nie ma podobno na całej Bukowinie osoby, którąby posiadała kwalifikacji do sprawowania tej funkcji!

Czegóż jednak te stosunki dowodzą? — pyta *Gazeta Polska*. — Oto niedostatecznej liczby Polaków w nauczycielstwie bukowińskiem. Z Galicji naturalnie (!!) Rada szkolna bukowińska importować (!) obcych nie chce, bo wiadomo, że można nasyłać na Bukowinę Niemców z Czech, Styrji lub Tyrolu, ale urzędników lub nauczycieli z Galicji nie. Z drugiej strony w seminarjum nauczycielskiem kształci się mało Polaków i tym sposobem nauka języka polskiego nawet tam, gdzie jej udzielają, cierpi z powodu niedostatecznych lub nieodpowiednio wykształconych sił.

Uzupełnienie nauk w szkołach politechnicznych.

Na pierwszem tegorocznem zgromadzeniu tygodniowem Tow. politechnicznego w środę ubiegłą br., odbyła się wobec licznego grona członków i gości, zajmująca dyskusja: „O uzupełnieniu nauk w szkołach politechnicznych". Dyskusję tę zagaił osobiście prezes Towarzystwa i rektor lwowskiej politechniki Syroczyński, krótkim zarysem organizacji dzisiejszych szkół wyższych politechnicznych, polegających wogóle na zasadzie autonomji grona profesorów wobec władz centralnych; wolności nauczania dla profesorów, a wolności uczenia się słuchaczy i na zasadzie koncentracji w jednym zakładzie naukowym 3, 4 lub czasem 5 różnych wydziałów. Uzupełnienie tych wydziałów i nauk wykładanych na poszczególnych wydziałach, dzieje się ciągle wprawdzie zbyt powoli, według zdania wielu, ale ciągle i stale.

Obszerniej zastanawiał się mowca nad kwestją uzupełnienia nauk wyższych szkół technicznych odpowiednią praktyką, lub zajęciami praktycznemi, tudzież kwestją ułatwienia tej praktyki słuchaczom politechnik, czy to podczas naukowego okresu, czy to przed wstąpieniem do szkoły, lub po jej ukończeniu. Wszyscy uważamy ją za niezbędną i sądzimy, że bez niej nawet technicy, posiadający egzamina państwowe, nie są dostatecznie przygotowani do objęcia stanowiska kierownika, lub choćby tylko pomocnika technicznego fabryki. Sposób nabycia takiej praktyki, może być więc, zdaniem mowcy, trojaki: Pierwszy sposób, przyjęty w niektórych górniczych niemieckich zakładach, polega na tem, że słuchacz przed przyjęciem do akademji, musi odbyć jeden rok praktyki w kopalni lub fabryce, — drugi, używany we Francji i w Rosji, zobowiązuje słuchaczy do odbywania praktyki w okresie wakacyjnym, — trzeci zaś polegałby na nabywaniu praktyki dopiero po ukończeniu nauk wyższej szkoły. Mowca jest zdania, że gdyby w naszym kraju, gdzie tyle świąt polskich i ruskich się obchodzi, zamiast długich feryj świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocnych, przedłużono słuchaczom letnie ferje przynajmniej do 3 miesięcy, toby mogli, korzystając z nich, odbywać dość długą roczną praktykę w warsztatach fabrycznych tak w kraju, jak i zagranicą.

Wszystkie jednak sposoby spotykają się u nas z wielką trudnością, bo z brakiem dostatecznej w naszym kraju ilości i dość dobrych zakładów fabrycznych i przemysłowych, z którychby młodzież, zwłaszcza we wschodniej Galicji, mogła odpowiednio korzystać. Jest jeszcze jeden, bardzo ponętny sposób nabywania praktyki, ale raczej rękoczynowej, tj. manipulacyjnej, niż przemysłowej, a to przez ćwiczenie słuchaczy w warsztatach lub praktycznych laboratorjach, urządzonych przy szkołach politechnicznych; niestety, środek ten nie zależy od woli grona profesorów, ale od decyzji i subwencji tak kraju, jak rządu i zastosowany u nas w laboratorjach chemicznych i ćwiczeniach geodetycznych, nie mógł być zastosowany ani do nauki fizyki, ani mechaniki.

Mowca przywiązuje bardzo wiele wagi do ćwiczeń na wzór seminarjów w uniwersytetach, stosowanych już oddawna we wielu wyższych szkołach technicznych i zaleca urządzenie takich ćwiczeń, przyjętych już dla nauki elektrotechniki. Mowca przytacza jako przykład, także szkołę politechniczną w Kijowie, posiadającą laboratorjum fizyczne, prowadzone przez profesora i 4 asystentów, a zaopatrzone we wszystkie środki, potrzebne do zastosowania w praktyce nabytej wiedzy teoretycznej. Kończąc, zauważył mówca, że zasadniczym momentem dzisiejszej organizacji szkół politechnicznych jest reguła, aby egzamina państwowe szkół technicznych odbywały się nietylko w obecności profesorów, ale także wobec powołanych do komisji organizacyjnej inżynierów cywilnych, lub osób prywatnych.

Następny mowca, dyrektor miejskiego zakładu wodociągów kol. Aleksandrowicz, oddawał słuszność wywodom preopinanta co do braków szkół politechnicznych i zalecał utworzenie warsztatów mechanicznych i elektrotechnicznych, tudzież pracowni działu górniczego dla lwowskiej szkoły politechnicznej. W szczególności pragnąłby mowca, aby słuchacze przed wstąpieniem do zakładu mieli nietylko obowiązek, ale możność praktyki warsztatowej; aby także w ciągu roku mieli sposobność odbywania dłuższych wycieczek naukowych w kraju i zagranicę, tudzież uskarżał się na brak polskich podręczników technicznych, spowodowany brakiem nakładców i ofiarności kraju i społeczeństwa. Mowca zaapelował wskutek tego do przewodniczącego i rektora lwowskiej szkoły politechnicznej, aby jako poseł zajął się energicznie tą sprawą i uzyskał w Sejmie krajowym odpowiednią subwencję na powyższe cele.

Profesor szkoły przemysłowej kol. Herzberg przypomniał, że już przed 4 laty zabierał głos w podobnej dyskusji w Towarzystwie politechnicznem, podnosząc potrzebę praktycznego kształcenia wychowańców szkoły politechnicznej, a przedewszystkiem w dziale konstrukcji i budowy maszyn. Co do tego, w jakiej formie najstosowniej byłoby ułatwić słuchaczom praktykę techniczną, to wyraził mowca zdanie, że gdy pierwszy sposób jednorocznej praktyki wstępnej utyka

Płótna, szyfony, obrusy, serwetki, ręczniki, chusteczki, ścierki w olbrzymim wyborze najtaniej sprzedają KUSZCZAK & ZUBIK Lwów, plac Halicki 1

na trudności skontrolowania, gdzie i jak ta praktyka się odbyła, drugi zaś, wakacyjny, jest za krótki i niewystarczający, tak że młodzi ludzie spędzający wakacje we fabrykach nie mają dość czasu obeznać się z maszynami i przeszkadzają tylko w robocie, to za jedynie możliwy uważa tylko sposób urządzenia w samejże szkole warsztatów pod nadzorem profesorów i na ewentualne żądanie, ten tylko wniosek mógłby mowca postawić.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 31 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali XIV uniwersytetu (ul. św. Mikołaja l. 4, II p.), o godzinie 7½ wieczorem, doc. uniw. dr. K. Wojciechowski: „Twórczość Bolesława Prusa na tle epoki".

Teatr miejski: „Ponad wodami", dramat. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali ratuszowej: Posiedzenie rady miejskiej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Wtorek (31): Piotra Nol. — Spitogniewa. — (18): Aftan. Pr. Wschód słońca o godzinie 7 minut 39, zachód o godzinie 4 minut 50.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +2° R. Pochmurno. Odwilż.

Wiedeń. (Tel. wł). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, wtorek: w Galicji wschodniej, zachodniej i na Bukowinie: Pochmurno, miejscami opady, silne wiatry, temperatura łagodna.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych poruczył kierownictwo starostwa w Dolinie radcy namiestnictwa Antoniemu Reinerowi, powołał starostę Antoniego Grodkiego w Rohatynie do służby w namiestnictwie, przeniósł starostę Stanisława Korytowskiego z Nadwórnej do Krosna, starostę Władysława Marka z Doliny do Nadwórnej, oraz poruczył kierownictwo starostwa rohatyńskiego sekretarzowi namiestnictwa Zygmuntowi Rettingerowi ze Stanisławowa, a kierownictwo starostwa strzyżowskiego staroście Zygmuntowi Żeleskiemu.

Z kolei państwowych. W okręgu dyrekcji lwowskiej mianowani zostali aspirantami następujący wolontarjusze: Stanisław Szyszko do Skolego, Artur Markowski do Przemyśla, Jędrzej Korbel, Marjan Dąbrowiecki i Jan Zajas do Lwowa-Podzamcza.

Dalej przeniesieni zostali oficjałowie: Jan Chalecki z Podwołoczysk do Zadwórza i Juljusz Tachler z Sądowej Wiszni do Ławocznego; adjunkt budownictwa Józef Nowicki z dyrekcji we Lwowie do sekcji konserwacji w Podwołoczyskach; adjunkci: Karol Wodyński z Zadwórza i Karol Raym z sekcji konserwacji w Podwołoczyskach do dyrekcji we Lwowie.

Zwinięty czasowo urząd pocztowy w Grabowej wejdzie ponownie w życie z dniem 1 lutego 1905. Gminy: Grabowa z przysiółkami, Adamy i Jabłonówke tudzież obszar dworski w Grabowej przydzielono napowrót do Grabowej.

Wieczorek styczniowy w „Jedności". Onegdaj w Towarzystwie „Jedność" odbył się staraniem tego Towarzystwa wieczorek styczniowy we własnej sali (Rynek 8, II p.). Wieczorek zaczął się o godzinie 7 wieczorem wygłoszeniem odczytu przez akademika p. H. Następnie nastąpiły deklamacje i produkcje chóru Towarzystwa. Wieczór zakończył się o godzinie wpół do 9 odśpiewaniem pieśni narodowych.

Pogrzeb ś. p. Władysława Romana odbędzie się we środę po południu o godzinie 3 z krypty OO. Bernardynów. W ostatniej posłudze znakomitemu artyście, zgasłemu tak wcześnie z niepowetowaną szkodą dla sztuki dramatycznej, weźmie udział oprócz gremium artystów teatru miejskiego także chór akademicki i chór teatru ruskiego, bawiącego obecnie we Lwowie. Liczne wieńce żałobne nadchodzą ze wszystkich stron. Zwłoki śp. Romana złożone zostaną na sen wieczny na cmentarzu w Zamarstynowie.

Po wyprowadzeniu zwłok śp. Romana z krypty kościoła OO. Bernardynów, w drodze na cmentarz zatrzyma się kondukt pod teatrem, od strony gmachu hr. Skarbka, gdzie chór teatru miejskiego i ruskiego pożegna pieśnią zwłoki kolegi. Kondukt pogrzebowy wyruszy o godzinie 3ciej po południu w środę z pod kościoła OO. Bernardynów i przejdzie placem Halickim, Marjackim, ulicą Hetmańską, pod teatr miejski ku ulicy Zamarstynowskiej.

Na ręce rodziny zmarłego i „Czytelni artystów teatru miejskiego" nadeszły liczne telegramy kondolencyjne między innymi od dyrekcji teatru krakowskiego, poznańskiego, łódzkiego i teatrów warszawskich, od Łucjana Rydla i wielu wielbicieli znakomitego talentu zmarłego artysty.

Dotąd złożyli u trumny śp. Romana wieńce artyści teatru m. Lwowa, dyrekcja teatru, chór członkowie orkiestry, koledzy z Krakowa, dyrekcja teatru krakowskiego, koledzy i dyrekcja teatru poznańskiego, K. Kamiński, nadto wspaniały wieniec wielbiciele Jego talentu i przyjaciele.

= **Dziwny traf.** Pisma niektóre zanotowały negatywną uchwałę magistratu wobec prośby komitetu pielgrzymki młodzieży szkolnej do Rzymu. Sprawa istotnie upadła i to zupełnie nieoczekiwanie. Referent st. radca Strzelbicki, w ocenieniu bardzo szlachetnych pobudek komitetu, z radcą p. Gerstmanem na czele proponował subwencję w kwocie 2.000 kor., ażeby za przyczynieniem się miasta i studenci niezamożni mogli wziąć udział w tej kształcącej i podnoszącej ducha pielgrzymce. W dyskusji podnoszono zgodnie chwalebne przedsięwzięcie komitetu, a dawały się słyszeć zdania, że należałoby dać nawet wyższą subwencję. Gdy przyszło do głosowania za wnioskiem referenta było 5 głosów, przeciw 6. Ponieważ wniosku formalnego na subwencję wyższą nie było, przeto sprawa upadła.

Rzecz ta należy do kompetencji rady miejskiej, za pośrednictwem sekcji finansowej.

Wstrętne oszustwo na wielką skalę. Handlarze cieląt przewożący do Lwowa towar swój żółkiewskim gościńcem, stają z reguły przed rogatką obok jednej z licznych tu łazienek, wynoszą z tej łazienki flaszki napełnione ciepłą wodą i wlewają ją przemocą do pysków więzionym cielętom. Każde ciele, zmuszone jest do wypicia pięciu litrowych flaszek ciepłej wody z mydlinami nabranej z wanny, w której kąpali się już ludzie. Po napojeniu wiezione bywają cielęta na targ i sprzedawane rzeźnikom na wagę. Wobec tego, że za 100 kilo żywej wagi cieląt płaci się 60 do 72 koron, handlarz, który n. p. swoim dwunastom cielętom wlał do żołądka razem 60 litrów wody, oszukał rzeźnika na 43 korony. Nie mogąc tracić rzeźnik odbija sobie następnie swą stratę na publiczności.

Wstrętne sceny gwałtowuego wlewania biednym cielętom do gardła ohydnego płynu, odbywają się codziennie a szczególnie w dnie targowe, publicznie na gościńcu za rogatką żółkiewską, na przedstawienia zaś osób oburzonych tym procederem, handlarze oświadczają bezczelnie, że pojią cielęta z flaszek nie wodą z mydlinami, ale ciepłem miekiem, a to robić im wolno.

Możeby Towarzystwo ochrony zwierząt zechciało wejrzeć w tę sprawę, a z drugiej strony Magistrat lwowski i fizykat miejski ze względów targowych i hygienicznych możeby także jakie wdrożyły kroki.

Kradzieże. Z pracowni introligatorskiej Józefa Strzeleckiego pod l. 8 przy ul. Sykstuskiej, skradli złodzieje w nocy kilkaset egzemplarzy kalendarza „Figlarz" i kilkaset kalendarzyków kieszonkowych. — Z szaf sklepowych Izaaka Werka, przy ul. Kazimierzowskiej l. 2, skradziono wczoraj 95 par kaloszów męskich i damskich, 80 par śniegowców i trzy paczki kolorowych chustek włóczkowych.

Dezerter. Z koszar 15 pp. zdezerterował wczoraj szeregowiec Iwan Kominek.

Oszust. Do hotelu Guttmana, zajechał przedwczoraj rano niejaki Rubin Rottenberg i zaraz popołudniu wysłał telegram do Chorostkowa do niejakiego Kopla Bluma z żądaniem nadesłania mu 250 kor. telegraficznie. Blum, sądząc, że telegrafuje syn jego spólnika w dzierżawie chorostkowskiej propinacji, Nuchima Rottenberga, wysłał pieniądze bez wahania i po niewczasie dowiedział się dopiero, że padł ofiarą oszustwa, jegomość ów bowiem z hotelu Guttmana nie był wcale Rottenbergiem, a jakimś oszustem, który się pod jego podszył nazwisko.

Małoletni fałszerze monety. Agent policji Baziuk, wyśledził wczoraj i aresztował trójkę praktykantów mosiężniczych: Władysława Baranowskiego, Antoniego Sucha i Jana Oszpara, którzy odlewali z cynku koronowe monety i w kurs je puszczali. Na razie odebrano im jedną gotową koronę, którą Oszpar zmienić usiłował w sklepie Blanka przy ulicy Na Błonie, nader prymitywną formę do odlewania koron i trochę cynku, z którego monety robiono. Wszystkich trzech chłopców, z których każdy liczy lat 16, osadzono na razie w aresztach policyjnych.

O katastrofie kolejowej, która wydarzyła się 30 b. m. pod Krościenkiem, donoszą następujące szczegóły: Wypadek zaszedł nad ranem między godz. 3 a 4. Pociąg nr 20 5, składający się z 55 wozów, wracał naładowany wojskiem i końmi z Budapesztu do Galicji. Między Mokrem a Zagórzem pociąg rozerwał się na dwie połowy, a podczas gdy pierwsza połowa z maszyną pomknęła przodem, druga zatrzymała się nieco, poczem z szaloną szybkością poczęła się staczać zgóry. Z trudem tylko wstrzymano idące na pewną zagładę wozy.

Właściwa katastrofa zdarzyła się za Ustrzykami. Wykoleił się wóz 11, stoczył się aż do Krościenka i tu na krzyżownicy przewrócił się zupełnie, pociągając za sobą inne. Powstała niesłychana panika. Ludzie wołali pomocy, konie rżały i rozsadzały kopytami ściany wagonów, gniotąc ciężarem swym ludzi w tych samych wozach dla dozorowania koni pomieszczonych. Całe szczęście, że pociąg, zbliżając się do stacji, zwolnił biegu; tem tylko tłómaczy się, że katastrofa nie przybrała większych rozmiarów. Widok był okropny. Wóz 11 był przywrócony zupełnie kołami do góry, dalszych sześć wozów wykoleiło się i leżały bokiem Z innych wagonów poprzerażani powybiegali żołnierze. Rannych żołnierzy jest podobno 2, koni pokaleczonych 6. Inne wersje podają większą ilość ofiar. Po upływie 6 godzin, pociąg puszczono dalej. Jechały nim oddziały dragonów z Dębicy i ułani.

Praca nad oświatą na Podolu. Tarnopolskie Koło T. S. L. utrzymywało w r. 1904 100 czytelń, z czego 27 założono w roku sprawozdawczym. Prócz tego dokładał zarząd starań, aby przy każdej uroczystości w Tarnopolu zgromadzić jak największą ilość włościan, którzy nieraz z bardzo nawet odległych miejscowości przybywali. Licznym udziałem delegatów czytelń cieszył się wiec polski w Tarnopolu, zgromadzenie założycielskie związku Kółek rolniczych, wiele obchodów, a również urządzono przy pomocy „powiatowego komitetu wycieczkę na odsłonięcie pomnika Mickiewicza we Lwowie. W porozumieniu z zarządem K. R. prowadzono agitację za rozwojem samopomocy gospodarczej i założono w sześciu gminach Kółka rolnicze, a w trzech Kasy Raiffeisena przy udziale krajowego biura patronatu. Nadto udzielał zarząd Koła porady prawnej włościanom, z której korzystało 532 włościan w 756 wypadkach. Ważniejsze sprawy oddawano kilku poważnym adwokatom Polakom, którzy za inicjatywą komitetu powiatowego podjęli się bezinteresownego ich załatwiania. Jedną z najpoważniejszych gałęzi działalności Koła, było utrzymanie 12 szkółek początkowych, w których około 1000 dzieci polskich pobiera elementarną naukę.

Upadek „Kurjera poznańskiego". Onegdaj odbyło się w lokalu towarzystwa akcyjnego *Kurjer poznański* przy ul. Berlińskiej l. 5, walne zebranie członków tegoż towarzystwa. Przeprowadzona dyskusja przekonała obecnych akcjonarjuszów, tak duchownych, jak świeckich, o konieczności rozwiązania towarzystwa. Odnośna uchwała zapadła też jednogłośnie. Rozwiązanie towarzystwa nastąpi z dniem 1 kwietnia rb. Skutkiem tego przestaje *Kurjer poznański* z tymże dniem wychodzić.

Hakata na Litwie. Wychodząca od niedawna w Wilnie w języku litewskim gazeta *Vilniaus Zenios* (Wileńskie wiadomości), zamieszcza artykuł, z którego wynika, że Niemcy nietylko walczą z narodowością polską, lecz i z litewską. Niemcy hakatyści tworzą różne „vereiny" dla podnoszenia i utrwalenia germanizmu na Litwie pruskiej, urzędownie na zgubę Polaków, właściwie zaś dla zniemczenia Litwinów. To też redakcja pisma, podając na wzór obronę Polaków, nawołuje gorąco Litwinów, by wszyscy, „którzy mogą powiedzieć, że jego matka i ojciec byli Litwini", jak jeden mąż bronili się przed Niemcami, trzymając się wiary swych ojców, ich języka i przywiązania do ziemi ojczystej.

Pius X i dawny jego gondolier. Z wenecką pielgrzymką przybył do wiecznego miasta gondolier, który przez 10 lat służył u kardynała patrjarchy, perły Adrjatyku, Józefa Sarto, dzisiejszego papieża. Zgłosił się on u sióstr Ptusa X, które doniosły bratu o wierności dawnego sługi. Papież, dowiedziawszy się o jego pobycie w Rzymie, kazał go natychmiast do siebie przywołać. Podczas rozmowy o Wenecji, zapytał gondolier Ojca św, czy nie zapomni Wenecjan i czy kiedy pobłogosławi im w bazylice San Marco. „Kochany synu — odpowiedział papież — nigdy nie zapomnę Wenecji i jej mieszkańców. Powiedz im wszystkim, że pamiętam zawsze o nich przy modlitwie i modlę się o to, abym mógł kiedyś zobaczyć znowu moją Wenecję. Wówczas ty będziesz ze mną po lagunach jeździć". Gondolier, który obecnie pełni tę samą służbę u nowego patrjarchy, ucałowawszy rękę papieża, wśród łez opuścił pokój.

Sztuczka parlamentarna. Zabawną sztuczkę parlamentarną opowiada *Gil Blas* z powodu obioru Doumera na prezydenta francuskiej izby deputowanych. Lewica pragnęła wybrać ponownie Brissona, prawica natomiast agitowała za Doumerem, wybór jednak zdawał się trudny do przeprowadzenia z powodu silnego oporu lewicy i stronnictwa ministerjalnego. Wobec tego jeden z najbogatszych posłów stronnictwa nacjonalistycznego wpadł na pomysł dowcipny. Oto założył się z 15 posłami stronnictwa ministerjalnego, o których wiedział, że nie posiadają majątków, iż Doumer nie będzie wybrany. Stawka w każdym zakładzie wynosiła 1000 fr. Gdy przyszło do głosowania, każdy z posłów, którzy założyli się z nacjonalistą, ma się rozumieć, głosował za Doumerem, aby zakład wygrać. Kosztowało to, co prawda, nacjonalistę 15.000 fr., ale cel został osiągnięty. *Se non è vero...*

Stary Rotschild a poeci wolności. W dziele o Ludwiku Börnem wspomina Henryk Heine o nienawiści Börnego do rodziny Rotschildów, pisząc o tym stosunku w tych słowach: „Mógłbym na tem miejscu uczynić uwagę, że nasi niemieccy apostołowie wolności niesprawiedliwie i nierozumnie postępują, atakując dom Rotschildów za ich polityczne znaczenie i wpływu na tok spraw rewolucyjnych, krótko mówiąc, za ich otwarty charakter. Rewolucja nie miała w nikim tak silnych stronników, jak w Rotschildach. W Rotschildzie widzę jednego z największych rewolucjonistów, którzy położyli podwaliny dzisiejszej demokracji Richelieu, Robespierre i Rotschild, to trzy terrorystyczne nazwiska, będące dla mnie synonimem stopniowego zniszczenia starej arystokracji."

Biedni ministrowie. Pensje ministrów pruskich mają być podwyższone o 14.000 marek, tak, że zamiast 36.000, pobierać będą po 50.000 marek. — W tym celu wstawiono w budżet 98 000 dla siedmiu ministrów. Z tego powodu zamieściła berlińska *Die Welt am Montag* gwałtowny artykuł, w którym naigrawa się z „biednych" ministrów. Artykuł jest tak ostry — powiada *Dziennik pozn.* — że go powtórzyć nie możemy.

Kwiaty zdrożały. Mroźna zima na południu wyrządziła wielkie szkody w ogrodach kwiatowych. Handlarze kwiatów w Nizzy i okolicach szacują poniesione skutkiem mrozów straty na 4½ mil. fr.; na Rivierze włoskiej straty są większe jeszcze. Odbiło się to na rynkach kwiatowych całej Europy, gdzie ceny podniosły się bardzo.

Pierwsze zwycięstwo. Z okazji rzezi w Petersburgu zamieścił Oskar Blumenthal w jednem z pism berlińskich wierszyk, który — naturalnie w słabem tłómaczeniu — podajemy.

Nareszcie wawrzyn ozdobił ich skronie!...
Armia rosyjska odniosła zwycięztwo...
Ci, co w Mandżurji tak marnie walczyli,
Poczuli w sobie naraz dzikie męztwo
I nową wielką sławą się okryli!

Gromada głodnych i zalanych łzami,
Troski swe, bole szła zanieść przed cara!
Bohaterowie sypnęli kulami,
Skłuli kobiety, dzieci bagnetami,
Aż krwią spłynęła śniegu niwa szara.

Tak się zaczęła armii sława nowa
Tak się spełniła wolności ofiara!
Carat zaległa znów cisza grobowa,
Tylko z ust do ust gorzkie biegną słowa:
„Oto zwycięztwo pierwsze armii cara!

Z kraju.

Buczacz. (*Pomoc przemysłowa.*) Dnia 19 stycznia rb. odbyło się walne zgromadzenie stowarzyszenia „Pomoc przemysłowa", którego przebieg był nader ciekawy. Zgromadzeniu przewodniczył prezes stow. Oskar hr. Potocki. Obecnych było przeszło 100 członków, rekrutujących się ze wszystkich sfer obywatelskich Zauważono pomiędzy innymi marszałka powiat. M. br. Błażowskiego, wicemarszałka powiat. radcę dra Krzyżanowskiego, dyrektora tut. gimnazjum Zycha, kilku obywateli z okolicy, urzędników, kupców, rzemieślników itd. W ożywionej dyskusji brali udział pp.: hr. Potocki, br. Błażowski, dyr. Zych, kupcy Müller i Rogoziński i inni. Stowarzyszenie projektuje w r. 1905 okręgową wystawę, w połączeniu z wystawą rolniczą oddziału podolskiego Towarzystwa gospodarskiego galic.

Berezowica. (*Ładni kwestarze*) Już kilkanaście lat kwestują kolektanci z Berezowicy małej niemal po wszystkich powiatach w Galicji na różne cele. Nie byłoby jeszcze w tem nic zdrożnego, gdyby te kwesty nie miały na celu jedynie bogacenie własnej kieszeni. Dziwiono się ogólnie, dlaczego tak ochotnie wybierają się na kwesty za wynagrodzeniem dziennem 60 halerzy, aż dopiero teraz brudna ta sprawa została wyłapaną w Zborowie. A mianowicie kolektanci z Berezowicy małej podjęli się kwestować na kapliczkę w Kobyli. Burmistrz miasta Zborowa obliczając kasy kolektantów, zauważył w książkach w kilku miejscach pościerane i poprzerabiane korony na halerze. Przymknięto więc kolektanta Macieja W. i odbyła się rozprawa sądowa, która wykryła oszustwa podobne jeszcze u innych kolektantów z Berezowicy małej na kilkadziesiąt koron, a skończyła się wyrokiem skazującym Macieja W. na 6 miesięcy, Pawła W. na 3 miesiące aresztu.

(*Jasełka*) W dniu 19 stycznia b. r. za staraniem nauczycielki Wandy Lazarewiczowej i gospodarza Jana Sesiuka zostały odegrane Jasełka przez młodzież włościańską i ihrowiecką na dochód budowy plebanji w Berezowicy małej. Zebrała się licznie inteligencja miejscowa i okoliczna, oklaskując małych amatorów.

Zmiana mieszkania. Dr. Mieczysław Sołtysik mieszka obecnie przy ul. Sienkiewicza 3, za hotelem Żorża.

Kalendarz „Smigusa" na r. 1905, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk „Smigusa" po 20 hal. 10 ct.) z pocztową przesyłką 24 hal (12 ct.).

* **Z „Filharmonji lwowskiej".** Wielki koncert filharmoniczny „Lutni", który się odbędzie we czwartek dnia 2 b. m. ze współudziałem p. A. Okońskiego, artysty opery i p. M. Sipanek, artystki, oraz orkiestry wojskowej 15 p. zapowiada się wspaniale.

Balada do słów Uhlanda na głosy solowe, chóry mieszane i orkiestrę, muzyka R. Schumana p. t.: „Przekleństwo barda" wypełni część pierwszą. Na drugą część złożą się nieznane utwory Henryka Jareckiego p. t: „Rapsod wojenny", który wykona orkiestra i „Pneumella" pieśń do słów Zimorowicza, na chór mieszany, — dalej słynne i tak słusznie cenione „Kolendy polskie", (suita na chór mieszany i głosy solowe) St. Niewiadomskiego Partje solowe w tej części objęli p. Hermina Wojcikiewicz i p. A. Niżankowski. Dyrygenci pp. St. Cetwiński Henryk Jarecki, dają gwarancję, że koncert ten pod każdym względem dobrze wypadnie.

Bezpośrednio później zjeżdżają artyści światowej sławy, Guilhermina Suggi z Oporto, wiolonczelistka i słynny śpiewak Gandolfi.

* **Bal kostjumowy** Koła literacko-artystycznego odbędzie się w środę w salach Filharmonji, to jest 1 lutego. Komitet sprzedaje bilety wstępu na salę za okazaniem zaproszenia we wtorek od godziny 3 popołudniu do 9 wieczorem, a w dzień balu we środę od 10 rano do 5 popołudniu w lokalu Koła ul. Kopernika l. 1, nad apteką Mikolascha, żaś od 5 popołudniu we środę przy balu w Filharmonji.

* **Z „Gwiazdy".** Wieczorek maskowy na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót odbędzie się we środę dnia 1 lutego Bilet wstępu na salę od osoby 2 kor. Po zaproszenia zgłaszać się należy do biura Stow. lub nadesłaniem swego adresu.

* **Pierwszą wielką maskaradę** urządzają we środę dnia 1 lutego b. r. kolejarze w powiększonej sali lokalu Stowarzyszenia (przy ulicy Gródeckiej — gmach byłego dworca kolei czerniowieckiej).

* **Z Tow. politechnicznego we Lwowie.** Zgromadzenie tygodniowe, odbędzie się we środę dnia 1 lutego b. r: o godzinie 7 wieczorem w lokalu Tow. przy ul. Chorążczyzny l. 17, I. p. Na porządku dziennym: Odczyt nadradcy budownictwa Romana Ingardena p. t.: „Regulacja rzek objętych ustawą z r. 1901".

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla biednego chłopczyny, sieroty bez ojca i matki, złożyli w dalszym ciągu: p. Z. K. 2 kor.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek, „Ponad wodami", dramat w 3 aktach Jerzego Engla. Gościnny występ p. Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich.

Jutro w środę, „Siedmiu Szwabów", operetka w 3 aktach Karola Millöckera.

We czwartek, popołudniu o godzinie 3½ „Betlcem polskie", jasełka w 3 aktach, przez Łucjana Rydla, muzyka Michała Świerzyńskiego. — Wieczorem o godzinie 7½ „Zaczarowane koło", baśń dramatyczna w 5 aktach Łucjana Rydla. Gościnny występ p. Wandy Siemaszkowej.

„Rolnika" nr. 5, wyszedł 27 stycznia i zawiera: Czy tylko przez parcelację? (H.). Nawożenie chmielników (Jan Breuer). Racjonalne nawożenie wapnem (A. Śniegocki). Rolnicza podróż towarzyska po Francji (z niemieckiego. Dokończenie. A. K.). Bawół jako zwierzę domowe (z niemieckiego. Ciąg dalszy. L. K...n.). Korespondencja. Drobne wiadomości: Cukier jako pożywka i używka. Kilka słów o sporku i mięszankach pastewnych. Konsumcja owoców i rząd amerykański. O nowym pożytku ze świń. Sposób otrzymywania suchej i trwałej paszy z melasu i mleka. Pytania i odpowiedzi. Roznosiciele trawy na wyspie Jawie (z niemieckiego. L. K...n). Dodatek zawiera: Z komitetu. Sprawy towarzystwa. Wiadomość o I (zwyczajnem) posiedzeniu komitetu. Z oddziałów. Kronika Przegląd czasopism. Bibljografja. Rozporządzenia i obwieszczenia władz.

Ruch socjalistyczny w Królestwie.

Dzień 29 stycznia b. r., niedziela, krwawemi głoskami będzie zapisany w historji m. Warszawy. Jak urzędowa petersburska agencja telegraficzna donosi, liczba ofiar, które w dniu tym zbroczyły krwią swoją bruki Warszawy, **wynosi w zabitych i rannych 160.** Kto wie jednak, jak urzędowe depesze rosyjskie zawsze usiłują zatrzeć prawdę, kto przypomni sobie, iż ta sama agencja doniosła, iż w Petersburgu zabito 75 robotników, a raniono 333, podczas gdy zabitych było około 2.000, a ranionych przeszło 6 000, ten z pewnością będzie przekonany, iż liczba ofiar niedzielnych rozruchów w Warszawie musi być znacznie większą, tem bardziej, że kozacy hulają po ulicach prawdziwie po kozacku i atakują nawet ludzi najniewinniejszych, jak tego dowodzi napad na konsula i wicekonsula angielskiego.

Warszawa przeżyła w tych dniach ciężkie chwile, a jeszcze cięższe przeżywać będzie, gdyż, jak donosi telegram, **wczoraj zaprowadzono tam wzmocniony stan oblężenia,** czyli innemi słowy, mieszkańców m. Warszawy wyjęto z pod prawa i wydano ich samowoli władz wojskowych i czynowników.

O przebiegu zajść w Warszawie w sobotę i niedzielę otrzymaliśmy następujące szczegóły:

(*Tel. „Dziennika Polskiego"*).

Sobota w Warszawie.

Kraków. (Tel. pryw.). Jak *Naprzód* donosi z Warszawy, w sobotę wszystko tam stanęło, a potem zaczęły się dziać rzeczy nadzwyczajne. Na ulice wylęgły tysiące odświętnie ubranych robotników. Maszerowali oni wzdłuż chodników, a środkiem ciągnęły groźne masy piechoty, kozaków, huzarów. Policja znikła zupełnie. Na Marszałkowskiej dosłownie było aż czarno od zbitego tłumu. Przez dwie do trzech godzin robotnicy chodzili spokojnie, poczem jednak nabrali śmiałości i zorganizowali rozbijanie latarń ulicznych. W ciągu godziny na ulicy Marszałkowskiej nie było ani jednej latarni całej. Tak samo urządzono w wszystkich ulicach bocznych, z wyjątkiem Krakowskiego Przedmieścia.

Kiedy więc około godz. 6tej przystąpiono, jak zwykle, do zapalania latarń, Warszawę zaległy ciemności, płomienie bowiem nie osłonione szybami szklannemi, pogasły. Następnie robotnicy rzucili się do demolowania monopolowych składów wódki. Wódki nie pito, tylko ją wylewano, albo dziesiątkami tysięcy flaszek, całymi koszami wyrzucano na bruk i tłuczono wołając: „Nie czas teraz pić wódkę kazienną." W mgnieniu oka wojsko otoczyło sklepy monopolowe i tutaj przyszło po raz pierwszy do starcia, **przyczem krew się polała.**

Od samego rana w stronie Woli zbierały się wielkie tłumy robotnicze. Przychodziło do starć z wojskiem, które strzelało w ulicach Wolskiej, Młynarskiej, Srebrnej i Drzewnej. **Ofiary są liczne.** Wieczorem słyszano liczne salwy.

Na ulicach Siennej i Marszałkowskiej, szczególnie na tej ostatniej działy się sceny wprost dantejskie. Mówią, że poczęto rabować rosyjskie sklepy, stąd ciągłe starcia.

Wszystkie wyższe i średnie zakłady naukowe zastrejkowały. Studenci uniwersytetu cały dzień wiecowali, a uczniowie (gimnazjaliści) na wzór robotników chodzili po gimnazjach i zmuszali je do strejku. Sam widziałem — powiada korespondent *Naprzodu* — „sztubaka", który na czele robotników kierował odbijaniem aresztowanych. Inteligencja zawodowa przygotowuje się do strejku od poniedziałku.

Kraków. (Tel. pryw.) *Nowa Reforma* donosi z Warszawy z daty: sobota, 29 stycznia, godzina pół do 10ej wieczorem: Plac zamkowy i zamek otoczone Czerkiesami. Policja wzywa publiczność, ażeby udała się do domów. Ulicę Senatorską zapakowały dosłownie szczelnie tłumy publiczności, chroniącej się gdzie kto mógł, gdyż od placu teatralnego wpadli huzarzy galopem z dobytymi pałaszami na tłum ludzi, przelecieli jak wicher ku Nowemu Światu i z powrotem ulicą Wierzbową i placem Saskim. Korespondent udał się na plac Warecki, gdzie zobaczył, jak tłum uderzeniami laski powalił żandarma konnego z konia na ziemię. W tej chwili wpadł oddział huzarów, płazując pałaszami. Po przejściu ich pozostał trup jakiegoś nieznajomego mężczyzny. Z tłumu odpowiedziano strzałami rewolwerowymi. Tłum zniszczył skład monopolowy na rogu ulicy Królewskiej i Żabiej. Gazowni strzegą trzy batalјony piechoty. Tak samo zakładu wodociągowego.

O godz. 9 — opowiada korespondent — usłyszałem na ulicy Bielańskiej **salwę rotową,** potem w odstępach dalsze aż do sześciu. W przerwach wyraźnie było słychać **strzały rewolwerowe.**

Patrole konne w pełnym galopie przebiegają ulicami. Na ulicy Miodowej korespondent był świadkiem następującej sceny: Jakiś husar najechał na demonstranta, który rozbijał latarnię. Pada strzał. To napadnięty strzelił do huzara, który cięciem szabli rozbił głowę. Co chwila słychać kędyś trąbkę wojskową, poczem następują salwy karabinowe, na które tłum odpowiada z rewolwerów. O ile można było się zorjentować walka toczyła się w okolicy Woli, gdzie się gromadziły wielkie tłumy robotnicze.

Na mieście niema ani jednej dorożki. W cukierniach ani jednego ciastka, nie mówiąc już o chlebie i bułkach. Na uniwersytecie odbył się wiec, jednakże przybyło nań tylko 300 uczestników, gdyż członkowie „Bratniej Pomocy" odmówili udziału. Policja natychmiast zamknęła uniwersytet i bramy. Dotąd, tj. do godz. ½10 wieczorem — powiada korespondent — studenci pozostają w uniwersytecie. Wszystkie szkoły średnie, a więc gimnazja, szkoły realne i handlowe zastrejkowały.

Ceny chleba podskoczyły szalenie. Bochenek chleba sołdackiego, który w dodatku można dostać tylko za protekcją, kosztuje 40 kopiejek Za taki sam chleb dzień wprzód płaciło się 10 kop. Jajko kosztuje 20 kopiejek.

Obecnie panuje złowroga cisza i złowroga ciemność.

W ulicy Marszałkowskiej zostali rannymi jeden lekarz i jeden adwokat. W ulicy Towarowej wywrócono jeden wóz tramwajowy, a w wielu innych powybijano szyby. W ulicy Chłodnej zrabowano furgon chleba. a w walce z żandarmami zginęło dwu robotników, jedna kobieta i jedna 6-letnia dziewczynka. Po stronie siły zbrojnej padło dwu policjantów i jeden kozak, który sam się zabił wpadłszy w pełnym galopie na parkan, Zdarzyła się przytem następująca scena: Na balkonie pojawiła się jakaś kobieta i poczęła strzelać do żandarmów. Jeden z żandarmów podbiegł i celnym strzałem położył strzelającą trupem, a robotnicy rzucili się na żandarma, powalili go na ziemię i ubili laskami.

Buty do polowania sukienne, wyrobu krajowego od 10·—, 12·— do 14·— złr., Buty do polowania juchtowe, nieprzemakalne 18 do 20 zł. Buty kaloszowe petersburskie i amerykańskie 16 do 18 złr.

Marcin Müller we Lwowie, plac Halicki l. 14. (obok Banku hipotecznego).

Niedziela w Warszawie.

Warszawa. Petersburska agencja telegraficzna donosi: Komunikacja w mieście zupełnie wstrzymana. Wszystkie restauracje, kawiarnie, cukiernie i sklepy zamknięte. W wielu sklepach, instytucjach i biurach powybijano szyby. Liczba ofiar niedzielnych rozruchów nie jest dokładnie znaną, oceniają ją jednak na **160 zabitych i rannych**

Berlin. (Tel. wł.). *Berliner Ztg.* donosi z Warszawy, że w niedzielę podczas jednego starcia robotników z żandarmami, pewien robotnik zastrzelił z rewolweru oficera żandarmów, dowodzącego oddziałem. Żandarmi dali ognia i ranili 30 robotników.

W mieście panowała zupełna ciemność, gdyż i latarnicy przyłączyli się do strejku. Dzienniki wczoraj (poniedziałek) nie wyszły. Gazowni i zakładu wodociągowego strzeże wojsko. Służbę nocną w urzędzie telegraficznym i telefonicznym pełnią żołnierze.

Kraków. (Tel. pryw.). *Nowa Reforma* donosi z Warszawy o zajściach niedzielnych, co następuje: W niedzielę rano słyszano salwy karabinowe na ulicy Moniuszki. Na placu Wareckim urządzono szarżę na tłum, który popłynął ku Grzybowowi i Nalewkom.

O godzinie pół do 8 rano było słychać strzały na Grzybowie na Twardej i na Nalewkach. Na Marszałkowskiej i na Wareckiej na śniegu obfite plamy krwi. **Ofiar wiele**, jednak niepodobna ich obliczyć.

Wojsko bezustanku patroluje po ulicach. Sanek, ani dorożek nie widać, tramwaje wstrzymano, a do kościoła policja nie wpuszcza publiczności.

Na Woli przyszło do starć, a na Nowym Świecie korespondent widział sam, jak zabito dwóch demonstrantów.

Londyn. (Tel. wł.). Z Warszawy donoszą do *Daily Mail*:

Strejk rozszerza się, ale szczegółów nikt nie zna, gdyż każdy boi się pytać o to, aby nie dostać się w ręce policji.

Ruch—zaznacza *Daily Mail*—**nic nie ma wspólnego z narodową ideą polską.** Patrjoci polscy oświadczają, że chwila dzisiejsza po temu nie stosowna, a żądania, które postawili, dotyczą umiarkowanych reform. Mimo to położenie w Królestwie jest bardzo groźne.

Strejk trwa dalej.

Warszawa. (Pet. Ag. telegr.) Strejk w poniedziałek trwał dalej. Wszystkie fabryki i warsztaty zamknięte. Ulice od niedzieli wieczór mają wygląd spokojniejszy. **W mieście ogłoszono stan „wzmocnionej ochrony".**

Rozszerzanie się strejku.

Berlin. (Tel. wł.) *Berl. Ztg.* donosi z Warszawy, że **strejk rozszerzył się na Grodno i Białystok.**

W Smoleńsku pod biuro gubernatora podłożono bombę dynamitową. Gubernatora w biurze nie było. Bomba wyrwała jedną ścianę.

Kraków. (Tel. pryw.) *Naprzód* donosi, **że w Dąbrowie górniczej wybuchł strejk powszechny.**

Ze Szczakowej donoszą, że naczelnik tamtejszej rosyjskiej komory celnej uciekł do Trzebini, rozeszła się bowiem pogłoske, że robotnicy ze Sosnowca mają uderzyć na urząd celny.

W Pabianicach w ubiegły wtorek rzucono bombę, która zniszczyła jedną ścianę w urzędzie policyjnym.

Z Łodzi.

Kraków. (Tel. pryw.). *Nowa Reforma* donosi z Łodzi, że zapanowała tam formalna dyktatura robotnicza. Ruch na kolei łódzko-kaliskiej wstrzymano. Robotnicy warsztatów kolei kaliskiej zastrejkowali.

Linji kolejowej i gmachów rządowych strzeże wojsko. Z Grand-hotelu, dokąd zajechał przybyły do Łodzi gubernator piotrowski, uciekli wszyscy goście z obawy przed zamachami.

Z Częstochowy.

Berlin. (Tel. wł.) Z Częstochowy donoszą do *Vossische Ztg:* Strejkujący robotnicy, chcąc przeszkodzić ruchowi kolejowemu między zmobilizowanymi okręgami, a stacjami, do których zmobilizowani rezerwiści są powołani, **zniszczyli kolej w niezliczonych punktach i wysadzili jeden most w powietrze.**

Koło Sieradza maszynista znalazł na szynach bombę dynamitową. Cała kolej strzeżona jest przez wojsko, a także do pomocy służbie kolejowej odkomenderowano żołnierzy. Pociągi kursują prawie puste, jadą nimi tylko ci, co muszą, gdyż, wśród takich okoliczności, każdy boi się jechać koleją i narażać na niebezpieczeństwo.

Napad na dyplomatów rosyjskich.

Londyn. (Tel. wł.). Cała prasa tutejsza w gwałtowny sposób uderza na Rosję z powodu napadu pijanego żołdactwa na angielskiego konsula generalnego w Warszawie i na wicekonsula. *Daily Mail* wzywa rząd, aby natychmiast zmobilizował flotę i wysłał do rządu rosyjskiego ostre *ultimatum.*

Agitatorzy rosyjscy.

Londyn. (Tel. wł.). *Daily Mail* donosi z Warszawy, iż wśród strejkujących robotników uwijają się także agitatorzy, mówiący tylko po rosyjsku i podniecają robotników do gwałtownych czynów.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Berliner Tageblattu* donoszą z Petersburga: Do Warszawy wysłano tajnych agentów policji, znanych z agitacji swych w Kiszyniewie, w tym celu, aby ruch cały zwrócili przeciw żydom.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Berliner-Ztg.* donoszą z Warszawy: W chwili, gdy żołdacy rosyjscy napadli na dyplomatów angielskich, ulica, którą przechodzili, była zupełnie pusta. Wojsko nie miało więc nic do czynienia, gdyż tłumów na ulicy nie było. Kiedy na rogu ulicy ukazali się obaj dyplomaci angielscy, oficer dał kozakom rozkaz, aby na nich natarli. Kozacy galopem rzucili się na nich. Konsul generalny zdołał szczęśliwie pędzących kozaków wyminąć, natomiast wicekonsul dostał się pod kopyta końskie, a nadto jeden z żołnierzy ciął wicekonsula, leżącego już na ziemi, szablą w głowę i zadał mu ciężką ranę. Wicekonsula przewieziono do szpitala.

Dotychczas rząd rosyjski, pomimo bezwłocznej reklamacji w Petersburgu, nie wyraził rządowi angielskiemu ubolewania z powodu tego wypadku. Wszystkie dzienniki berlińskie bez wyjątku, uważają napad ten za bardzo ciężki konflikt między Rosją a Anglją.

Zaprzeczenie rządu pruskiego.

Berlin. *Berl. Corresp.* donosi, że wiadomość, jakoby wydano zarządzenia celem wzmocnienia wojsk na granicy rosyjskiej jest zupełnie zmyśloną.

Ruch rewolucyjny w Rosji.

Poseł słowiański o zajściach w Petersburgu.

O ostatnich zajściach w Petersburgu, wyraził się przed jednym z redaktorów *Zeit* pewien znający dobrze rosyjskie stosunki, słowiański poseł, jak następuje:

„Rewolucja, w której jedna strona uzbrojona jest od stóp do głowy, podczas gdy druga nic niema prócz pięści, jest w epoce repetjerowych karabinów głupotą. Liczba tych, którzy idą na karabiny, nie gra żadnej roli. Każdy strzał oddany w zbity tłum, przechodzi przez pięć lub więcej ciał ludzkich i choćby Bóg wie jak wielka masa ludzi parła na bagnety, nieda nigdy rady oddziałowi wojska. Wedle wszystkich nadchodzących z Petersburga doniesień, zdaje się, że idące przeciw wojsku tłumy, nie miały zamiaru uderzać nań. A w takim razie jest wprost nie do pojęcia, dlaczego wojsko strzelało kulami prawie na wszystkich punktach, na których zetknęło się z tłumem. Wedle naszych środkowo-europejskich pojęć, strzelanie ostremi nabojami było zupełnie niepotrzebnem wobec tego, że pod ręką była dostateczna liczba wojska. Atak białą bronią lub atak kawalerji byłby odniósł ten sam skutek co salwy karabinowe, a nie pociągnąłby za sobą tyle ofiar".

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Sztuczki rządu rosyjskiego.

Londyn. B. Reutera donosi z Petersburga, że w Libawie rozlepiono afisze, analogiczne z moskiewskimi (zawierające zarzut, że Anglja i Japonja pieniędzmi podsycają wrzenie w Rosji). Ambasador angielski Hardig zaprotestował energicznie przeciw temu i oświadczył, że podobne postępowanie poważnie zagraża przyjaznym stosunkom obu państw. Minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorff oświadczył angielskiemu ambasadorowi, że minister spraw wewnętrznych zarządził zupełne usunięcie owych afiszów i ręczy za zupełne bezpieczeństwo generalnego konsula i angielskiej kolonji w Moskwie.

Rządy Trepowa.

Berlin. (Tel. wł.) *Berliner Tageblatt* donosi z Petersburga, że Trepow wezwał do siebie wybitnych żydów i polecił im, aby swych współwyznawców nakłaniali do podjęcia pracy, oraz, aby go informowali o ruchu i usposobieniu, panującem wśród żydów. W końcu zagroził, iż jeśli tego nie uczynią, to on nie ręczy za ich bezpieczeństwo.

Również do fabrykantów chrześcjan wydał Trepow odezwę, aby oni nakłaniali robotników do powrotu do pracy i informowali go o ruchu wśród robotników.

Postępowanie to Trepowa wywołało wielkie oburzenie.

Strejk ustaje.

Petersburg. (Tel. ag. tel.). Około 100.000 robotników powróciło już do pracy. Stanęli także do pracy wszyscy robotnicy w zakładach putiłowskich.

W Moskwie strejk również się zmniejsza.

Moskwa. Petersb. Agencja donosi: Pracę wszędzie podjęto, z wyjątkiem fabryk Bromleja i Brokorewa. Fabrykanci czynią ogólnie ustępstwa robotnikom.

Mitawa (Pet. Ag. tel.) Strejk trwa dalej. Jedną kompanję tutejszej załogi wysłano do Windawy, gdzie poraniono podczas niepokojów urzędnika policyjnego. Z Wilna odejdzie do Libawy batałjon piechoty i baterja artylerii.

Rada państwa.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. W dalszym ciągu posiedzenia Izby posłów przemawiali wczoraj pp. Heimrich, Herzmansky, Žitnik, Tittinger i Iro, poczem dyskusję zamknięto. Mowcami generalnymi wybrano posła Praszka przeciw, posła Władysława Gniewosza za i obrady przerwano. Koniec posiedzenia o kwadrans na jedenastą wieczór; następne dziś o 11 przedpołudniem.

Odpowiedzi na interpelacje.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu prezydent ministrów Gautsch odpowiedział między innemi na interpelację Malika i tow. w sprawie doniesieoia pewnego dziennika o rzekomej umowie między rządem rosyjskim a austro-węgierskim co do zbrojnej interwencji austrjackiej w granicznych gubernjach rosyjskich celem położenia tamy rozruchom. Jak nieuzasadnioną była wiadomość ta — powiedział br. Gautsch — dwodzi to, iż sam ów dziennik zauważył, że nie ręczy za wiarygodność tego doniesienia. Baron Gautsch zauważył w końcu, iż wprost nie jest w możności zabierać stanowiska wobec wszystkich błędnych wiadomości dzienników.

Na interpelację Breitera w sprawie używania wojsk austrjackich do utrzymania porządku podczas wyborów na Węgrzech, odpowiedział prezes gabinetu, iż zarządzenia te były zupełnie zgodne z obowiązującemi ustawami.

Prezydent ministrów br. Gautsch w odpowiedzi swej na interpelację dra Luegera co do wydrukowanej w pewnem wszechniemieckiem piśmie napaści na Kościół katolicki odpowiedział, że władze państwowe nie odmawiają ustawowej opieki Kościołowi katolickiemu, czego najlepszym dowodem jest to, że jeszcze w grudniu z. r. wdrożono postępowanie karne przeciw redaktorowi owego pisma. Artykułu wspomnianego nie można dość potępić, a rząd nigdy w takich razach nie zapomni o swoim obowiązku, który jest równoznaczny z obroną podstawowej mocy państwa i społeczeństwa.

Minister kolei Wittek odpowiedział wczoraj na interpelację Lichta i tow. w sprawie ostatnich wypadków kolejowych. Minister oświadczył, iż wypadki spowodowało pękanie szyn od mrozu i nie ma mowy o jakiejkolwiek wadzie w konstrukcji lub o nieprzestrzeganiu przepisów o dopilnowaniu toru.

Minister obr. kr. Welsersheimb odpowiedział na interpelację Breitera, Klofacza, Schmala i tow. w sprawie broszury: *Im kaiserlichen und königlichen Dienste.* Minister oświadczył, że wszystkie w tem potwarczem piśmie podniesione oskarżenia przeciw pułkowi taboru Nr. 3 polegają częścią na złośliwych wymysłach, częścią na tendencyjnem przekręcaniu faktów. Zarzuty podniesione przeciw poszczególnym funkcjonarjuszom wojkowym są zupełnie zmyślone.

Interpelacje.

Pomiędzy odczytanemi interpelacjami na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, znajduje się interpelacja pos. Breitera i tow. do ministra skarbu w sprawie zaległości podatkowych akcyjnego towarzystwa przemysłu drzewnego „Leopold Popper", dalej interpelacja posła Daszyńskiego i tow. z powodu zakazywania przez władze galicyjskie zgromadzeń, zwoływanych celem omówienia zajść w Rosji.

Ustawa zapomogowa.

Z kolei przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji zapomogowej. Przemawiali posłowie Hanysz, Dyde (młodoczech), Fressel (czeski radykał), Kubr (czeski agrarjusz) poczem zabrał głos minister rolnictwa hr. Bouquoy i zapowiedział wdrożenie przez ministerstwo rolnictwa akcji zapomogowej przez rozdawnictwo soli i paszy. Ministerstwo rolnictwa za pośrednictwem korporacji rolniczej udziela rolnikom bezprocentowych, albo 2% pożyczek. Następnie minister zbijał zarzuty poszczególnych mowców i zakończył zapowiedzią jak najenergiczniejszej akcji zapomogowej.

Minister skarbu Cosel oświadczył, że w sprawie odpisywania podatku gruntowego i przemysłowego rząd ograniczony jest ścisłemi normami ustawowemi. Jednakże w granicy tych norm postępuje z całą łagodnością i względnością. Dowodem tego jest dochód z podatku gruntowego, który w roku 1904 wyniósł o 2 miljony 800 tysięcy mniej niż w roku poprzednim do czego nie wliczono jeszcze „gros" odpisań, tak, że ubytek cały wyniesie 5 miljonów koron. Zarząd skarbu przeto ze swej strony uczynił wszystko celem złagodzenia nędzy.

Co do płacy robotników salinarnych minister oświadczył, że w zachodniej Galicji równają się one płacom w krajach alpejskich. W Galicji zaś wschodniej są nieco niższe, jednak dostosowane do tamtejszych zarobków. Minister zakończył zapewnieniem, że niczego nie zaniedba, ażeby złagodzić nędzę ludności.

Wojna Japonji z Rosją.

Plany Kuropatkina.

Korespondent *Echo de Paris* podaje opinję petersburskiego sztabu generalnego o planach Kuropatkina. Według informacyj jego, Kuropatkin rozporządza obecnie piechotą w sile 350.000 ludzi. Grippenberg ma kierować wielką akcją zaczepną w dolinie Hun, Liniewicz z częścią korpusu Kaulbarsa pozostanie na straży kolei południowej z Mukdenu, Kaulbars z resztą swojego korpusu ma atakować japońskie prawe skrzydło. Kuropatkin, pozostając z główną armją w centrum, będzie mógł posiłkować się jednem lub drugiem skrzydłem. Straszniejszą, niż wszystkie poprzednie, będzie ta bitwa najbliższa na froncie 80 klm. od brzegów Hun aż po Bentsiaputse na wschodzie. Kawalerja i artylerja rosyjska mają być bez porównania lepsze od japońskiej. Jeżeli nawet Japończycy zwyciężą na swojem prawem skrzydle, to jeszcze tem samem nie przeszkodzą odwrotowi Rosjan; natomiast zwycięstwo Rosjan w dolinie Hun może stać się dla marszałka Oyamy katastrofą, otworzy bowiem Rosjanom drogę do Niuczwangu i Kaipingu.

(Teleg. Dziennika Polskiego).

Z placu boju.

Tokio. Generał Oyama donosi: Artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała dnia 28 bm. centrum i prawe skrzydło armji japońskiej, podczas gdy mniejsze oddziały atakowały Japończyków w rozmaitych punktach, przyczem wszędzie zostały odparte. Japończycy zajęli kilka wsi.

Londyn. Korespondent Biura Reutera donosi z głównej kwatery rosyjskiej, o 64 klm. na południowy wschód od Mukdenu, dnia 28 bm.: Walka zaczęła się dnia 25 bm. i stała się dlatego silniejszą, że przybyły posiłki z zachodu. Prawe skrzydło rosyjskie zaatakowało japońskie lewe skrzydło. Po silnej walce zabrano dwie wioski. Całe prawe skrzydło było zawikłane w walkę. Rosyjska artylerja brała czynny udział w niej i strzelała gwałtownie, japońska zaś odpowiadała słabo. W okolicy jest dużo bogatych wsi; okolica jest płaska.

Dnia 26 maszerowano dalej. Wiatr pędził Japończykom śnieg w oczy. Jeden pułk syberyjski poniósł ciężkie straty. Dnia 27 walka jeszcze trwała.

Obie armje mają więcej artylerji, niż poprzednio.

Dnia 27 japońskie lewe skrzydło zostało wzmocnione, bo nadeszły wojska gen. Nogiego. Podczas zawiei śnieżnej gwałtownie je ostrzeliwano. Rosyjski atak zwrócił się głównie przeciw pewnemu punktowi o 10 wiorst na zachód od stacji Szacho. Japończycy opuścili dwie miejscowości, które następnie obsadzili Rosjanie.

Dnia 28 mróz i burza śnieżna były jeszcze silniejsze. Kanonada trwała dalej. Wiatr dmie w kierunku korzystnym dla Rosjan. Z doniesień dalszych wznika, że Japończycy się znowu cofnęli. Rosyjska konnica rzekomo posunęła się naprzód o 17 klm.

Petersburg. Kuropatkin donosi w telegrami z dnia 29 b. m.:

Dnia 28 b. m. o godzinie 7 wieczór przeszli Japończycy po obu stronach kolei do ofenzywy, zostali jednakże już po jednogodzinnym ogniu naszej artylerji i piechoty odparci. Nasze straty wynosiły 3 żołnierzy zabitych, 3 oficerów i 32 żołnierzy rannych. W tym samym czasie nieprzyjaciel poruszał się drogą mandaryńską w kierunku miejscowości Disza. Niebawem kroki zaczepne ustały.

Dzisiaj o godz. pół do 8 rano przeszliśmy do ataku na Santaitse i Laobatay, na wschód od Sandepu. Po wstępnym ogniu artylerji, ruszyliśmy do szturmu i zajęliśmy Santaitse oraz większą część Laobatay. Zachowanie naszych wojsk było wyborne. Nasze straty są nieznaczne. Z nadejściem zmroku nasze wojsko po wypełnieniu (!) swego zadania **cofnęło się** do Czuandi. Japończyków dalej **nie ścigano.**

Dnia 27 b. m. jedna z naszych kolumn zaatakowała japońską piechotę koło Kaynatai. Japończycy uciekając, cofnęli się w kierunku południowo wschodnim. Podjęto pościg za nimi i spędzono ze stanowisk. Rosyjskie wojsko dotarło aż do Landungu, obsadzonego przez Japończyków.

W ciągu walki Japończycy pod ogniem naszej artylerji przeszli do ataku na jeden z naszych bataljonów, lecz jeden z rosyjskich pułków konnicy odwrócił na siebie uwagę japońskiej artylerji i piechoty. Otrzymawszy posiłki, rozpoczęliśmy odwrót.

Petersburg. Generał Grippenberg donosi z dnia 29 bm.: Drugi oddział naszej armji zaatakował 25 bm. lewe skrzydło japońskie i zdobył kilka miejscowości. Dnia 28 bm. obsadziliśmy Santaitse i Labatay. Nie mogliśmy zdobyć Sandepu, ponieważ Japończycy otrzymali znaczne posiłki i przystąpili do kroków zaczepnych na całym froncie między Kaiguataj a Sandepu. Walka trwała dwa dni.

Wszystkie ataki japońskie zostały odparte, dzięki bohaterstwu naszych wojsk, których zachowanie się wyższe było ponad wszelkie pochwały. Generałowie Miszczenko i Kondratowicz są lekko ranni.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Według tutejszych obliczeń straty japońskie we walkach koło Sandepu i Haikontai 5.000 ludzi a rosyjskie 10.000 ludzi.

Kronika z ostatniej chwili.

Sensacyjna sprawa. Kraków. (Tel. pryw.). W sprawie zajścia w hotelu Kleina, śledztwo prowadzi dr. Jendl, który wczoraj rano przesłuchał pannę B. Stan jej zdrowia stale się polepsza.

Nagły zgon. Wiedeń. (Tel.). Wczoraj został tknięty apopleksją rektor wiedeńskiej politechniki Tetmajer (stryj rodzony poety Kazimierza Tetmajera. Chorego odwieziono do szpitala.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 30 stycznia.

(fr.) Rezultat wyborów na Węgrzech wywołał, jak to zresztą łatwo było do przewidzenia, znaczny spadek kursu papierów węgierskich. Zwłaszcza na giełdzie berlińskiej obniżyła się ich wartość dotkliwie, gdyż sprzedawano je tam znacznemi partjami. Tutejsza giełda natomiast dosyć spokojnie ocenia sytuację węgierską i wcale nie daje wyrazu zaniepokojenia o losy dualizmu. Wprawdzie nie przeszkadzała ona spadkowi kursu papierów węgierskich, ale też umiała nie tylko podtrzymać w zupełności kurs papierów austrjackich, lecz ponadto dopomódz wielu z nim do podniesienia się w cenie. Mówiono dziś w sferach giełdowych, że rząd szuka już porozumienia ze stronnictwami w sprawie zaciągnięcia nowej pożyczki austrjackiej na zaspokojenie niezbędnych potrzeb tegorocznych. Projektowana pożyczka wyniesie podobno 130 miljonów kor.

Na giełdzie paryskiej była dziś haussa. Renta rosyjska podniosła się prawie na 91.

Wiedeń 30 stycznia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 309·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 298·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 275·—, Pożyczka serbska rem. po 100 f. 4 proc. 98·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 476·—, Clary 40 zł. m. k. 164·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66 [illegible], Ofen 40 zł. 168·—, Palffy 40 zł. m. k. 173·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·65, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 218 [illegible], Pożyczka salcburska 30 zł. 76 [illegible], Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 133·90, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 532·—.

— **Berlin** 30 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 21?·25, Staatsbahny 138·—, Diskont Comandit 192·—, Berlińskie Towarz. handl. 165·25, Laura 257·—, Bochum 239·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 88·50, Kolej Meridionalna 151·—, Losy tureckie 130·25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 210·90, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 17·40, Kolej Henry 114·50, Niemiecki bank narodowy 130·—, Kanada Profered 133·50; Akcje żeglugi hamburskiej 139·90; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 257·40

— **Berlin** 30 stycznia. Austrjackie bank noty 85·10, spirytus —·—.

— **Paryż** 30 stycznia. 4 procentowa renta 98·62, mąka 30·65

— **Frankfurt** 30 stycznia. Austrjackie kredyty 212·50, Kolej państw. —·—, Diskonto 192·20, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 30 stycznia 1905 roku.

HOTEL GEORGEA Pokoje od 3 kor Ks. J. Jabłonowska z Bursztyna. Hr. M. Łoś z Czyszek. Hr J. Stadnicki z Radowiec. M. Jędrzejowicz z Dylęgówki. St. Bogdanowicz z Petryłowa. B. Czaykowski z Pietniczan. T. Studziński z Bursztyna. W. Czaykowski z Koralówki. J. Łępkowski z Sambora. St. Cieński z Wodnika. K. Winnicki z Turady. St. Chołoniewski z Nowego Sącza.

HOTEL EUROPEJSKI W. Wolski i M. Sroczyński z Borysławia. T. Polański ze Stok Dr. A Iskrzycki ze Sanoka. Dyrektor B. Heller z Borysławia. W. Jedyuakiewicz z Wiednia W. Żurowski z Olszanicy. K. Olesza z Mińska. J. Cielecki z Byszkowic. M. Turasiewicz z Warszawy. St. Linde z Peczeniżyna J. Rakowski z Hermanowic. Prof. Browicz z Krakowa. W. Podgórska z Wołynia. Dr. C. Jangrodzki z Teofipola. S. Semler z Gródka.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Dr. Henryk Löwenherz

otworzył kancelarję adwokacką we Lwowie przy ul. Kopernika l. 21. Telefon 491. 171

Dr. Adam Greliński

ordynuje w chorobach dróg moczowych od godziny 2—4

Lwów, ulica Sykstuska l. 37, I. p. 116

Sanatorjum zimowe w Krynicy

w willi pod „Trzema różami"

pod kierunkiem

Dra Franciszka Kmietowicza

urządzone według wszelkich wymogów hygieny. **Czterdzieści pokoji ogrzewanych..** Klimat przepyszny, urocze okolice dla wycieczek, doborowa czytelnia, gry towarzyskie, zabawy. Wikt doskonały i obfity.

Przyjmowane są do sanatorjum osoby nerwowe i rekonwalescenci po chorobach niezakaźnych. (Osób dotkniętych chorobami zakaźnemi, piersiowemi i umysłowemi Sanatorjum nie przyjmuje).

Sezon od 1. grudnia do 1. maja.

Ceny umiarkowane.

Zgłoszenia należy adresować 15 dni naprzód do Zarządu Sanatorjum pod „Trzema Różami" w Krynicy (Galicja)

†

Stefania Porecka

artystka teatru miejskiego

zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 30 go stycznia 1905 r., przeżywszy lat 21.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ulicy Kurkowej l. 11 na cmentarz Łyczakowski odbędzie się we czwartek dnia 2 lutego b. r. o godzinie 10 przed południem na którą w głębokim smutku pogrążona rodzina kolegów, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Lwów dnia 30 stycznia 1905.

„Concordia", A. Kurkowski.

†

Anna I voto Szydłowska II voto Szczeblowska

wdowa po majstrze kamieniarskim

usnęła w Panu po długiej a ciężkiej słabości, zaopatrzona Św. Sakramentami dnia 29-go stycznia b. r. w 78 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się we wtorek dnia 31 stycznia b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Żółkiewskiej l. 82 na cmentarz Janowski, na którą w żalu pogrążona córka i zięć krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 30 stycznia 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Jenuś

najukochańszy synek

Wandy z Południewskich i ś. p. Jana Rewakowiczów

usnął w Panu w niedzielę dnia 29-go stycznia 1905 r. o godz. 7 wieczorem w 2wiośnie życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 31 stycznia b. r. o godzinie 3½ po południu z domu żałoby przy ulicy Łyczakowskiej l. 91, na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na który to obrzęd stroskana matka z rodziną krewnych i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 30 stycznia 1905.

„Concordia", A Kurkowski.

†

Tusia

najukochańsza córka

Elwiry i ś. p. Oskara Rudolph

usnęła w Panu w 5-ej wiośnie życia, dnia 29 stycznia 1905 roku

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 31 stycznia b. r. o godzinie 11 tej rano z domu żałoby przy ulicy Krupiarskiej l. 8 na cmentarz Łyczakowski, na który stroskana matka i ojczym krewnych i przyjaciół zapraszają.

Lwów, dnia 30 stycznia 1906.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wysprzedaż mebli!! niżej własnych cen z powodu wielkiego zapasu i zmiany lokalu urządza znana firma **Franciszka Zeizera** we Lwowie w pasażu Mikolascha, sklep nr. 25 (obok Zakładu fotograficznego). 175

Towarzystwo imienia Gizeli

pod protektoratem Jej ces. i król. Wysokości **Arcyksiężnej Gizeli, Lwów ulica Kilińskiego 1.**

Stan kapitałów ubezpieczonych: 150,000.000 koron. — Kwota dotychczasowych wypłat: 14,000.000 koron. — Kwota wypłaconej dywidendy: 2,800 850 koron.

Towarzystwo rozdziela już od szeregu lat — dzięki oszczędnej swej gospodarce — **rokrocznie dywidendę w kwocie 7½% premii rocznej** między swych członków jako **udział tychże w czystym zysku rocznym.**
Towarzystwo, którego przystępne warunki i humanitarne cele przychylny w kraju naszym znalazły oddźwięk, wprowadziło prócz dotychczas w różnych odmianach istniejących **ubezpieczeń posagowych dla dzieci,** w ostatnim czasie trzy nowe kombinacje

ubezpieczeń życiowych

a mianowicie: *TABELA IV.* Ubezpieczenia kapitału na dożycie, płatnego w terminie wskazanym; w razie śmierci ubezpieczonego płatna jest połowa kapitału, zaś druga połowa w terminie wskazanym. 174
TABELA V. Ubezpieczenia kapitału płatnego w terminie z góry oznaczonym; w razie śmierci płatny jest zaraz cały kapitał.
TABELA VI. **Ubezpieczenia ludowe aż do 2.000 koron bez oględzin lekarskich.** Kapitał jest płatny w terminie z góry oznaczonym lub zaraz po śmierci ubezpieczonego. Tabela ta ma głównie cel umożliwić nawet mniej zasobnym ubezpieczenie kapitału na starość lub zapewnienie bytu pozostałej rodziny na wypadek śmierci własnej. **Ważne dla kobiet, które nie chcą poddać się oględzinom lekarskim.**
Bliższych wyjaśnień i potrzebnych druków udziela chętnie i bezpłatnie **biuro Towarzystwa we Lwowie, ulica Kilińskiego l. 1.**

Handel Wina Ludwika Stadtmüllera we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 9

sprzedaje **Wino szampańskie** Józefa Törley et Cie. w Budapeszcie „Talismansec“ po bardzo przystępnych cenach. 17

Baczność!



Wózki dla dzieci, koce do podróży, walizki, wszelkie wyroby koszykarskie i bambusowe w olbrzymim wyborze bajecznie tanio poleca

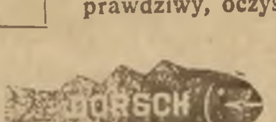
Fabryka postępowa i szkoła koszykarska
A. KONIEWICZA
Lwów, 162
ulica Batorego nr. 12.

Główny skład krajowych zabawek dla dzieci
tanich a praktycznych.
Reperacje wszelkie przyjmuję.

Tylko wtedy prawdziwy, gdy trójgraniasta flaszka niżej umieszczonym napisem (czerwony i czarny druk na żółtym papierze jest zamkniętą.

Dotąd niezrównany!
W. Maagera
prawdziwy, oczyszczony





Tran z Wątroby Miętusa
w opakowaniu prawnie ochronionem
Wilhelma Maagera
w WIEDNIU.
Flaszka duża żółtego 2 Korony
„ „ białego 3 „

Badany przez pierwsze medyczne powagi i polecany także dla dzieci **z powodu łatwej strawności,** a używany we wszystkich wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu,** szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, polepszenie soków, jako też oczyszczenie krwi.
Do nabycia w bardzo wielu aptekach i droguerjach Austro-Węgier.
Główny skład i miejsce wysyłek na monarchję austro-węgierską
W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt 3.
Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Ozdoba każdego pokoju!

Ozdoba każdegopokoju!



Ozdoba każdego pokoju!

Przy likwidacji pewnej fabryki udało mi się kupić tanio
8.000 dywanów ściennych, tak,
że jestem w możności

Wspaniały dywan ścienny z szenili

z obu stron jednaki, w pięknych, trwałych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, o powabnych deseniach, przedstawiających: lwy, psy, rodzinę sarn, jelenie, pawie, łabędzie, wielbłądy, kwiaty itd. za powziątkiem

2 złr. 50 ct. wysyłać, jak długo zapas starczy.

Dla pomieszkań wilgotnych szczególnie polecenia godne, gdyż wilgoć bezwarunkowo nie przenika przez te dywany.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko po 70 ct. sztuka.
Pierwszy morawski dom ekspedycyjny
Juljusz Hoitasch, Göding Nr. 8
(Morawy).
W razie, gdyby towar nie był odpowiedni, przyjmie się go napowrót bez żadnych trudności i zwróci pieniądze. 87

Tylko krótki czas. Tylko krótki czas. Niebywałałe dotychczas niskie ceny.

Wyborne likiery stołowe

jako to: Chartreuse, Benedyktynę, Cnraçao, Wanilowy i t. d. przyspasabia sobie każdy sam w najlepszy i najprostszy sposób przez użycie
Jul. Schradera patron likierowych
od **Jul. Schradera w Feuerbach pod Stuttgartem.** Patrony wystarczające na 2½ litra likieru kosztują wedle gatunku 80—1·40 hal. Prospekt wysyła na żądanie główny skład dla Austro-Węgier, **Wiedeń III/3 am Heumarkt 3.**
We Lwowie do nabycia u: **Alojzego Hübnera,** Rynek 38. 4003

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.

Reumatyzm - Gościec - Nerwobole

i t. p. cierpienia usuwa w bardzo krótkim czasie przez pp. lekarzy polecany znakomity środek, zwany

„Antirheumaticum“

Cena flakonu 2 korony.
Jedyny skład wysyłkowy
SZYMON HAY 38
aptekarz, c. i k. dostawca nadworny — L W O W.

Dla Pań
Wykwintne upominki
poleca 46

TLEN

lwowska fabryka chemiczna

KASETKI, zawierające mydła i perfumy.
PERFUMY niezrównane o zapachu fiołkow., heliotropu, lewkonji, Ylang-Ylang, konwalji i inne.
WODA KOLOŃSKA wszelkich gatunków.
WODY KWIATOWE
Mydło Zabłockiego: poziomkowe, sekret młodości i piękności, tatrzańskie, sianowe.
MYDŁO FIOŁKOWE Izadory Duncan kor. 1 h. 80 za sztukę
MYDEŁKO „Supréme“ wyśmienite, hal. 30 za sztukę.
Największa w kraju fabryka mydeł toaletowych i perfum.

Szanowna P. T. Publiczności!

Niżej podpisany ośmiela się donieść, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem
przy ulicy Akademickiej l. 28 we Lwowie
pod firmą
Wilhelm Todt 173
Główny skład wędlin
własnego wyrobu najlepszej jakości.
Przy tymże handlu otworzyłem sklep z wyrąbem mięsa wołowego, wieprzowego, cielęcego i t. p. najlepszej sorty. Polecając Szanownej P. T. Publiczności mój główny skład wędlin, jakoteż wyrąb mięsa kreślę się z szacunkiem
Wilhelm Todt, Lwów, ulica Akademicka l. 28.

Colosseum

w pasażu Hermanów

Od 16 stycznia do 16 lutego nowy wspaniały program Chrystyna Storch, subretka. Trupa C. Darnett, akrobaci. Marion Siga, śpiewaczka. Three Crifield komed.-komiczni gimnastycy, Seppl Werner, komik. Les 3 Sardinetts, francuzka trójka wieśniacza. „Czary lasowe“, Idylla ze śpiewami i baletem. Jednoaktówka polska. Bioskop amerykański, zupełnie nowa serja obrazów. — Początek punktualnie o 8 wieczorem. 28



PARKIETY
i posadzki deszczułkowe
oraz
wszystkie wyroby stolarskie jako to: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe** i t. p.
poleca 96
FABRYKA PAROWA
Braci Wczelak, Lwów.

Antoni Halski

handel żelazny
Lwów, pl. Marjacki l. 9 poleca



Łyżwy: Halifaks zwykłe para złr. 1·20, lepsze złr. 1·70, niklowane, zł. 2·50, damskie lekkie zł 1·30, niklowane złr. 2·40, Merknr polerowane złr. 2·20, **niklowane** złr 4·— **Gazella** niklowane złr. 4·75, Jackon-Heynes polerowane złr. 4·— niklowane złr. 5·—, wklęsłe ostrza złr. 6·—. Kolumbus najnowsze, niklowane, wklęsłe złr. 6·—, Apollo (jak Kolumbus gładkie) złr. 4·—, Rzemyki para 30 ct. 6

W ciągu kilku godzin
Na karnawał.
Czyści chemicznie 110
nieprute suknie męskie i damskie
Pierwszy chemiczny zakład
Szymona Weissa
tylko Kopernika 12 Lwów.

Nowości

w instrumentach samogrających 145
z nutami do zmieniania od złr. 15
w instrumentach z korbką do kręcenia
od złr. 5·50
poleca magazyn firmy
KAUCZYŃSKI & OBERSKI
ul. Karola Ludwika 7 Lwów ul. Halicka l. 6.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20-go lipca 1904 roku. — (Czas środkowo - europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. przych.	Do Lwowa z:
[illegible]	–	Iekan. (Jass. Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, [illegible], Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
3·51	–	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
–	3·25	Tarnopola, [illegible], Grzymałowa
–	[illegible]	Krakowa. (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
–	6·10	Iekan. Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 1/6 do 30/9 w niedzielę i święta) Körösmező (od 1/6 do 30/9 wł.), Brodziny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8) Seretu, Berhometha
–	[illegible]	Rawy ruskiej, Sokala
–	7·40	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
–	7·45	Ławocznego, (Peesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
–	8·05	Sambora, Chyrowa
–	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.
–	8·20	Jaworowa
–	[illegible]	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróża, Orłowa, Mezö-Laborcz (Peesztu)
–	[illegible]	Stryja, Borysławia
–	10·30	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
–	[illegible]	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Korösmező
–	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Bochawiny
[illegible]	–	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
[illegible]	–	Iekan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
[illegible]	–	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
–	[illegible]	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/6 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
–	4·45	Jaworowa
–	5·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
–	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
–	[illegible]	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dambica, Sambora, Chyrowa
–	[illegible]	Iekan Żydaczowa Nowosielicy, Serethu, Berhometh, Czudina, Brodziny,
[illegible]	–	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9) Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
–	[illegible]	Iekan. (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Nowosielicy Dorny Watry, Suczawy
–	[illegible]	Krakowa. (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
–	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
–	10·10	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
–	10·40	Ławocznego (Peesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Stebnika

na dworzec „Podzamcze“

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. przych.	Do Lwowa z:
–	[illegible]	Tarnopola, [illegible], Grzymałowa,
–	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow
[illegible]	–	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
–	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodow Grzymałowa
–	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociąg posp. odchodzą o godz.	Pociąg osob. odchodzą o godz.	Ze Lwowa do:
12·45	–	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
1·51	–	Iekan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Stob. rung., Serethu, Bernometu, Brodziny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
–	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu: Chyrowa, Peesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
–	6·20	Iekan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodziny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
–	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
–	6·45	Ławocznego, (Peesztu), Drohobycza, Borysławia
–	6·50	Jaworowa
8·25	–	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9).
–	[illegible]	Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
–	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
–	9·25	Sambora, Chyrowa
–	10·35	Tarnopola, Potutor
–	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
–	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy r.
1·56	–	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
[illegible]	–	Iekan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
[illegible]	–	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
–	[illegible]	Tuchli (od 1/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/6 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
–	5·20	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
–	5·40	Sambora, Chyrowa
–	5·48	Jaworowa
–	[illegible]	Kołomyi, Żydaczowa
–	[illegible]	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mezö Laborcz (Peesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
–	6·40	Ławocznego, (Peesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
–	7·05	Rawy ruskiej), Sokala
–	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow
–	10·00	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
–	[illegible]	Iekan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometh, Czudina, Seretu, Brodziny, Dorny Watry, Suczawy
–	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do [illegible] i od [illegible] do 30/4), Jasła
–	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
–	11·05	Stryja
–	11·10	Rawy r., Lubaczowa (każdej niedzieli)

z dworca „Podzamcze“

Pociąg posp. odchodzą o godz.	Pociąg osob. odchodzą o godz.	Ze Lwowa do:
–	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Husiatyna, Czortkowa
–	[illegible]	Tarnopola, Potutor
2·09	–	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
–	[illegible]	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow
–	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano. 11·45 przed poł., 1·47, 3·15, 4·30 i 5·03 po połud. 7·54 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie).
z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)
ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)
z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połud., 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącz.), 11·10 w nocy (każdej niedz.)
do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.
do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)
do Lubienia W. 2·15 po połudn (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki rozkłady jazdy i t. p. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż **Hausmana l. 9.**

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzyłem
Zakład techniczno-dentystyczny
we Lwowie
przy ul. Sykstuskiej 32.
Sporządzam sztuczne zęby i szczęki wyglądające zupełnie jak naturalne, nieprzeszkadzające tak w mówieniu, jedzeniu i śpiewie.
Mogą być sporządzane w złocie, kauczuku i metalu.
Zamówienia wykonuje się w najkrótszym czasie.
Zakład otwarty przez cały dzień
jakoteż w niedzielę i święta.
172 Z poważaniem
P. Nuki.

Ciągnienie już 15 lutego 1905
„Loterja kolejarzy Flugrad“
Główna wygrana: **50.000** kor.
razem 9999 wygranych w sumie 125.000 k.
Cena losu 1 korona.
Losy nabyć można w trafikach, kolekturach, urzędach poczt., kolej., kantorach wymian. i w biurze lot. Wiedeń I Gumpendorfestr. 21.
Losy po koronie, 6 losów 5 k 50 h.
11 losów tylko 10 kor.
poleca 52
KANTOR WYMIANY
Braci Eibenschütz
w Krakowie Rynek główny 5.

Wykonuje najtaniej !!
Wszelkie roboty rytownicze, pieczętarstwo i cyzelerstwo. Własny wyrób stampilij kauczukowych i metalowych, grawury na metalu i drogich kamieniach. Monogramy, herby i guziki do uprzęży i liberji. Szyldy rytowane i lane, tablice z blachy prasowane dla straży asekuracyjnych towarzystw. Marki pieczątkowe, znaki do wypalania z żelaza i blaszki szpuntowe. Skład drukarń kauczukowych „Perfekt“ i różnych farb do stampilij.
Art. Zakład rytowniczy
A. ZIGMANNA
we Lwowie 65
14 ulica Sykstuska **14**

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.